Nr 11 (240)
Listopad 2026
ISSN 1898-0821
gazeta bezpłatna

GŁOS WIELICKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl

głos24 WIELICKI

GAZETA BEZPŁATNA

WIELICZKA • NIEPOŁOMICE • GDÓW • BISKUPICE
TRĄBKI • KŁAJ

Ruszyła budowa boiska w Woli Batorskiej

» str. 3

FIRMA FENIKS
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH
• Przetykanie kanalizacji metodą ciśnieniową WUKO
• Dowóz wody na budowę
• Monitoring sieci kanalizacyjnej
• Opróżnianie oczyszczalni przydomowych

Jerzy Otwin
Śledziejowice 244, 32-020 Wieliczka
tel. 12 278 45 93, tel./fax 12 289 33 40, kom. 602 62 44 25
e-mail: feniks@feniks.kki.pl, www.feniks.kki.pl

KOZIOŁ ŻĄDA DYMISJI ŚLĘCZKI

W Wieliczce polityczna wojna nie ma końca

„Honorowym rozwiązaniem jest rezygnacja ze stanowiska” – napisał Artur Kozioł, były burmistrz Wieliczki, domagając się odejścia swojego następcy, Rafała Ślęczki. Trwający od dwóch lat konflikt przeniósł się na salę sądową, ale nadal toczy się przede wszystkim na Facebooku. Obaj politycy nie szczędzą sobie mocnych słów. Teraz pojawił się również nowy świadek, który zarzuca burmistrzowi polityczne rozgrywki i zwalnianie niewygodnych osób.

Artur Kozioł najwyraźniej nie zamierza odpuścić swojemu następcy. Od kilku dni na jego facebookowym profilu pojawiają się kolejne wpisy, w których oskarża Rafała Ślęczkę o rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji i próbę zniszczenia jego reputacji. Domaga się już nie tylko przeprosin, ale również dymisji burmistrza.

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, kiedy nowe władze Wieliczki poinformowały o skierowaniu do prokuratury zawiadomienia dotyczącego podejrzenia nieprawidłowości w dokumentach finansowych przygotowywanych za rządów Kozioła.

– „Jak mówi klasyk „brud, którym zostałeś w sposób przemyślany ochlapany” nadal istnieje” – napisał były burmistrz 20 października. Przekonuje, że rozpowszechnione wówczas informacje doprowadziły do medialnej nagonki, a on sam został publicznie uznany za winnego, zanim sprawą zajęła się prokuratura.

– „Artur Kozioł jest winny i już nie potrzeba wyroku!!!” – tak opisuje atmosferę tamtych wydarzeń.

Kozioł twierdzi, że przez dwa lata nie przedstawiono mu żadnych zarzutów karnych, a w prokuraturze przesłuchiwano go jedynie jako świadka. Teraz pyta, co stało się z oskarżeniami, które odbiły się szerokim echem w mediach.

– „Gdzie są wyroki, które w zawiadomieniach kierował Rafał Ślęczka przeciwko mojej osobie? Co się stało z zarzutami, które publicznie Rafał Ślęczka ogłaszał na stronach urzędu oczerniając moje imię i nazwisko?” – pyta były burmistrz.

Nie udało nam się dotąd potwierdzić oficjalnie, czy postępowanie wszczęte na podstawie zawiadomienia z 2024 roku zostało umorzone lub zakończone w inny sposób. Brak zarzutów wobec Kozioła nie oznacza również automatycznie, że samo zawiadomienie było bezpodstawne.

dokończenie na str. 7 »

VeloBank w Wieliczce z ofertą pożyczki dla pracowników sektora publicznego i jednostek samorządowych

>>> czytaj str. 7

Pożyczka gotówkowa
VELO BANK
Nowe niższe RRSO
8,1%
Kwota do 250 tys. zł i aż
3 miesiące urlopu od rat!
WIELICZKA
ul. Seraf 5
501 343 731, 501 343 732
Koszt połączenia zgodny z taryfą operatora.
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,1%.Kalkulację wykonaliśmy 10.07.2026 r. na reprezentatywnym przykładzie. Z oferty pożyczki gotówkowej możesz skorzystać, jeśli: w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie miałeś/miałaś kredytu/pożyczki gotówkowej ani kredytu konsolidacyjnego w VeloBank S.A., masz aktywne zgody marketingowe (w tym sms, mejl i telefon) oraz zadeklarujesz, że w całym okresie pożyczki spełnisz warunek oferty, tj. będziesz mieć VeloKonto i co miesiąc: zapewnisz wpływ na konto min. 2 000 zł oraz wykonasz min. 5 płatności kartą do konta lub BLIKIEM. Jeżeli nie spełnisz warunku oferty, od kolejnego miesiąca podwyższymy oprocentowanie pożyczki o 2 pp. - do czasu ponownego spełnienia warunku. Maksymalna kwota pożyczki 250 tys. dla jednego pożyczkobiorcy, 300 tys. dla dwóch pożyczkobiorców, na okres do 10 lat. Udzielenie, wysokość pożyczki oraz warunki pożyczki zależą od wyniku badania i oceny Twojej zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego. Podczas wnioskowania możesz skorzystać z karencji w spłacie pierwszej raty od 1 do 3 miesięcy, wówczas warunki kosztowe pożyczki ulegną zmianie. W okresie karencji nie spłacasz kapitału ani odsetek. Termin płatności raty kapitałowo-odsetkowej będzie zapisany w umowie. Prowadzenie VeloKonta to prowadzenie rachunku płatniczego. Szczegółowe warunki oferty, w tym opłaty i prowizje, znajdziesz w placówkach oraz na velobank.pl. Pośrednik kredytowy umocowany jest przez VeloBank S.A. do zawierania w imieniu i na rzecz banku umów o kredyt konsumencki i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych ze wskazanymi umowami.

Intermarché
WIELICZKA,
ul. T. Kościuszki 30

Artykuły sponsorowane

POWIAT WIELICKI

Wspólnie planujemy przyszłość Powiatu Wielickiego

Jak najlepiej zaplanować rozwój naszego powiatu na kolejne lata? Przede wszystkim wspólnie, uwzględniając potrzeby wszystkich gmin i osób, które na co dzień korzystają z lokalnej infrastruktury, usług i oferty edukacyjnej.

Podpisane porozumienie pomiędzy Powiatem Wielickim a gminami Gmina Gdów, Gmina Biskupice, Gmina Kłaj, Miasto i Gmina Niepołomice i Miasto i Gmina Wieliczka rozpoczyna prace nad Strategią Rozwoju Powiatu Wielickiego do roku 2035/2050.

Dokument pozwoli spojrzeć na rozwój całego obszaru w sposób kompleksowy. Wśród zagadnień, które będą przedmiotem wspólnych prac, znajdą się m.in. transport i infrastruktura, edukacja, bezpieczeństwo, ochrona środowiska, przedsiębiorczość, sprawy społeczne, a także sport, kultura i turystyka.

Przygotowanie strategii będzie wymagało analizy danych, planów inwestycyjnych poszczególnych samorządów oraz rozmów o najważniejszych wyzwaniach i możliwościach rozwoju. Istotną częścią procesu będą również warsztaty i konsultacje społeczne, dzięki którym możliwe będzie uwzględnienie różnych perspektyw i potrzeb.

Koordynację prac powierzono Powiatowi Wielickiemu. Zgodnie z przyjętymi założeniami dokument ma zostać przygotowany do 2028 roku, a jego przyjęcie przez rady gmin i Radę Powiatu Wielickiego planowane jest na grudzień 2028 r.

To początek ważnego procesu, którego efektem ma być wspólna wizja rozwoju, pomagająca wyznaczać kierunki działań i planować inwestycje w perspektywie kolejnych lat. Bo skuteczny rozwój wymaga współpracy, dobrego planowania i spojrzenia wykraczającego poza granice pojedynczej gminy.

Podziękowania za lata służby i gratulacje dla nowego Prezesa

W Gminie Kłaj odbył się zjazd strażaków, podczas którego podsumowano dotychczasową działalność i rozmawiano o dalszych działaniach na rzecz rozwoju ochotniczego pożarnictwa w powiecie wielickim.

Szczególne podziękowania za wieloletnią pracę na rzecz strażackiej społeczności otrzymał Druh Władysław Kucharski, który przez 30 lat pełnił funkcję prezesa. Za ten czas zaangażowania, troskę o jednostki OSP i wkład w bezpieczeństwo mieszkańców podziękowali mu starosta wielicki Roman Ptak oraz wicestarosta Ewa Ptasznik.

Podczas zjazdu wybrano również nowego prezesa – Tomasza Tomalę, prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego OSP w Niepołomicach. Objęcie tej funkcji to nowe wyzwania i odpowiedzialność za dalszy rozwój strażackich struktur. Nie zabrakło gratulacji oraz życzeń powodzenia w realizacji zamierzeń.

Ważnym tematem spotkania była także działalność Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Zachęcanie młodych ludzi do wstępowania w szeregi OSP i tworzenie im warunków do rozwijania umiejętności to istotny element budowania przyszłości ochotniczego pożarnictwa.

Dziękujemy wszystkim Druhnom i Druhom za gotowość do niesienia pomocy, poświęcenie i codzienną służbę na rzecz mieszkańców powiatu wielickiego.

Życzymy Wam bezpiecznych interwencji i zawsze szczęśliwych powrotów do domu!

Panowie, czas na zdrowie!

Listopad to miesiąc świadomości męskich nowotworów, znany jako Movember. To dobry moment, by przypomnieć, jak ważne są profilaktyka i regularne badania.

Już 22 listopada zapraszamy na Powiatowy Dzień Profilaktyki Mężczyzn do Powiatowy Kampus Kultury. Będzie to okazja, by zadbać o siebie, skorzystać z badań i porozmawiać ze specjalistami. Zapiszcie datę i śledźcie nasz profil – więcej szczegółów już wkrótce!

Artykuły sponsorowane

NIEPOŁOMICE

Ruszyła budowa boiska w Woli Batorskiej

W Woli Batorskiej rozpoczęły się prace przy budowie wielofunkcyjnego boiska sportowego. Inwestycja będzie kosztować ponad 626 tys. zł, z czego 196,5 tys. zł stanowi dofinansowanie z budżetu Województwa Małopolskiego.

Prace rozpoczęły się 26 października, niespełna dwa tygodnie po podpisaniu umowy z wykonawcą. Nowe boisko będzie miało wymiary 15 na 40 metrów i nawierzchnię poliuretanową. Zostanie wyposażone w piłkochwyty oraz infrastrukturę umożliwiającą grę w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i tenisa.

Wykonawcą inwestycji jest firma SEB-TRANS Sebastian Satoła. Wartość podpisanej umowy wynosi 626 266,80 zł. Gmina Niepołomice pozyskała na realizację zadania 196 500 zł z programu „Małopolska infrastruktura rekreacyjno-sportowa – MIRS" na 2026 rok. Pozostałe 429 766,80 zł pochodzi z budżetu gminy.

Zgodnie z umową wykonawca ma 60 dni na realizację zadania. Nowy obiekt będzie służył mieszkańcom Woli Batorskiej, w szczególności dzieciom i młodzieży, zapewniając warunki do uprawiania kilku dyscyplin sportowych.

Rowerowe Miasteczko Ruchu Drogowego powstanie w Niepołomicach

Gmina otrzymała 500 tys. zł dofinansowania na budowę Rowerowego Miasteczka Ruchu Drogowego. Obiekt powstanie przy ul. Wałowej, w sąsiedztwie Wiślanej Trasy Rowerowej.

Całkowita wartość projektu wynosi 980 987,60 zł, z czego 500 tys. zł stanowi dofinansowanie pozyskane w konkursie Lokalnej Grupy Działania Powiatu Wielickiego. Zakończenie inwestycji zaplanowano do 31 marca 2028 roku.

– Zależy nam, żeby dzieci mogły przećwiczyć zasady ruchu drogowego, zanim samodzielnie wyjadą na ulicę. Będą tu uczyć się przejazdu przez skrzyżowania, ustępowania pierwszeństwa i reagowania na sygnalizację świetlną – mówi Michał Hebda, burmistrz miasta i gminy Niepołomice.

W miasteczku powstaną drogi dla rowerów i pieszych, skrzyżowania, oznakowanie pionowe i poziome oraz sygnalizacja świetlna. Projekt obejmuje również montaż elementów małej architektury i wyposażenie terenu.

Obiekt będzie wykorzystywany do praktycznej nauki przepisów ruchu drogowego, w tym przygotowania dzieci do egzaminu na kartę rowerową.

Kolejne kapliczki odzyskują dawny blask

W Chobocie widać już efekty prac konserwatorskich, przy ul. Słonecznej w Niepołomicach trwa wykańczanie odbudowanej kapliczki.

Chobot – kapliczka ufundowana w 1896 roku przez Tomasza i Katarzynę Kępów odzyskała dawny wygląd. Kamienne bloki zostały rozebrane, poddane renowacji i konserwacji w pracowni, a następnie ponownie złożone. Wykonano również nowy fundament i izolację poziomą. Do zrobienia pozostało jeszcze ogrodzenie terenu wokół kapliczki.

Prace sfinansowano z kilku źródeł: programu „Kapliczki Małopolski 2026", funduszu sołeckiego oraz budżetu gminy.

Ulica Słoneczna w Niepołomicach – kapliczka została rozebrana cegła po cegle, a następnie odbudowana na nowym, przesuniętym fundamencie z izolacją poziomą. Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe i konserwatorskie. Do wykonania pozostają jeszcze końcowe wykończenia oraz uporządkowanie otoczenia.

Renowację sfinansowano z budżetu gminy.

Obie inwestycje realizuje firma Ad Mala Janusz Piech. Zakończenie prac zaplanowano do końca roku.

Złote i srebrne jubileusze małżeńskie w Woli Zabierzowskiej

Piętnaście par świętowało jubileusze 25 i 50 lat małżeństwa podczas Akademii Wdzięczności, która odbyła się 25 października w Domu Kultury w Woli Zabierzowskiej.

W tegorocznym spotkaniu uczestniczyło osiem par obchodzących Złote Gody oraz siedem par świętujących 25-lecie małżeństwa. Nie zabrakło gratulacji, życzeń, występów artystycznych i wspólnego świętowania.

Akademia Wdzięczności ma ponad 30-letnią tradycję. Pierwsze spotkanie zorganizowano w 1995 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza, ks. Kazimierza Włocha. Od tego czasu uroczystość jest okazją do uhonorowania małżonków, którzy wspólnie przeżyli ćwierć lub pół wieku.

Złote Gody świętowali: Władysława i Krzysztof Marcińcowie, Grażyna i Władysław Samkowie, Barbara i Adam Waryanowie, Kazimiera i Ryszard Frąsiowie, Danuta i Adam Musiałowie, Wanda i Andrzej Jędrasowie, Danuta i Czesław Kochowie oraz Zofia i Józef Dudczakowie.

Srebrne Gody obchodzili: Monika i Tomasz Różeńscy, Anna i Zbigniew Buczakowie, Elżbieta i Andrzej Przewoźnikowie, Teresa i Tomasz Mickowie, Elżbieta i Rafał Zaleńscy, Anna i Stanisław Gaudynowie oraz Edyta i Zbigniew Franasowie.

Artykuły sponsorowane

BISKUPICE

Wyjątkowe wyróżnienia dla nauczycieli i dyrektorów

W auli Urzędu Gminy Biskupice odbyło się niezwykłe wydarzenie, które zgromadziło pedagogów, dyrektorów szkół oraz przedstawicieli lokalnych instytucji. Wójt Renata Gawlik, wspólnie z kierownikiem Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli-Agnieszką Fliśnik oraz Przewodniczącym Rady Gminy – Krzysztofem Grochotem, uhonorowali nauczycieli, którzy swoją pracą i zaangażowaniem szczególnie wyróżnili się w minionym roku.

To coroczne spotkanie było nie tylko okazją do wyrażenia wdzięczności dla pedagogów, ale także momentem refleksji nad ich nieocenioną rolą w kształtowaniu młodego pokolenia. Wójt Gawlik podkreśliła, jak ważna jest codzienna praca nauczycieli dla rozwoju lokalnej społeczności. *„Państwa zaangażowanie i pasja są fundamentem przyszłości naszej gminy”* – mówiła. *„Przyznane dziś wyróżnienia są wyrazem uznania dla Państwa ciężkiej pracy, poświęcenia oraz nieustannego dążenia do podnoszenia jakości kształcenia. Współczesne wyzwania edukacyjne wymagają od nauczycieli nie tylko wiedzy merytorycznej, ale także elastyczności i umiejętności dostosowywania się do dynamicznie zmieniających się potrzeb uczniów. Nasi dzisiejsi laureaci doskonale sprostali tym wymaganiom, wprowadzając nowatorskie metody nauczania, które inspirują i motywują młode pokolenia”* – dodała Wójt.

W tym roku nagrody otrzymali: **Karolina Siwadło (SP Biskupice), Barbara Brachowicz (SP Bodzanów), Kamil Padłowski (SP Łazany), Jadwiga Cholewa (SP Sławkowice), Marek Śnieżek (SP Przebieczany) oraz Iwona Warchał (SP Trąbki)**. Wyróżnieni nauczyciele zostali docenieni za swoje wyjątkowe osiągnięcia dydaktyczne oraz wkład w rozwój uczniów.

Podczas uroczystości nie zabrakło również podziękowań dla dyrektorów szkół, przedszkoli oraz innych placówek działających na terenie gminy, takich jak Centrum Kultury i Biblioteki, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Żłobek Samorządowy, Środowiskowy Dom Samopomocy, Ponadgminna Placówka Wsparcia Dziennego. Wójt podkreśliła znaczenie współpracy między instytucjami dla rozwoju społeczności lokalnej. Zwróciła uwagę na to, jak istotną rolę odgrywają te działania w codziennym życiu gminy. *„To dzięki Waszym wysiłkom nasza gmina jest pełna energii i staje się miejscem, w którym kultura i edukacja harmonijnie współistnieją”* – dodała z uznaniem. Wójt wyraziła nadzieję na dalsze owocne współdziałanie, które przyczyni się do jeszcze większego rozwoju i integracji społeczności.

Uroczystość przebiegła w ciepłej i serdecznej atmosferze. Była to doskonała okazja nie tylko do nagrodzenia najlepszych, ale również do wymiany doświadczeń i rozmów o przyszłości edukacji w gminie. Spotkanie zakończyło się wspólnym poczęstunkiem, który sprzyjał integracji i nieformalnym rozmowom.

Gratulujemy wszystkim nagrodzonym pedagogom i życzymy im wielu kolejnych osiągnięć na ścieżce zawodowej.

Nowy asfalt i bezpieczny dojazd. Modernizacja drogi „Szczygłów Ścieżki” zakończona

Zakończyła się modernizacja drogi dojazdowej „Szczygłów Ścieżki” (nr działki 35) w miejscowości Szczygłów. Dzięki inwestycji o łącznej długości 552 metrów mieszkańcy oraz rolnicy zyskali nowoczesną i bezpieczną trasę, która znacząco ułatwi codzienne przemieszczanie się i dojazd do pól.

Całkowita wartość zrealizowanego zadania wyniosła 312 016,52 złotych. Realizacja projektu była możliwa dzięki pozyskaniu środków zewnętrznych-gmina otrzymała dofinansowanie z budżetu Województwa Małopolskiego w wysokości 155 872,00 zł.

Prace budowlane zostały dostosowane do specyfiki i potrzeb poszczególnych fragmentów drogi. Inwestycję podzielono na dwa kluczowe etapy:

- Nowa nawierzchnia asfaltowa (335 mb): Na odcinku, który dotychczas posiadał nawierzchnię tłuczniową, wykonano nawierzchnię asfaltową o szerokości 3,0 m oraz zabezpieczono trasę poprzez wykonanie obustronnych poboczy z kruszywa łamanego.
- Wzmocniony odcinek tłuczniowy (217 mb): Na dalszym, ponad dwustumetrowym fragmencie drogi, wykonano wytrzymałą i stabilną nawierzchnię z kruszywa łamanego, co poprawiło jej przejezdność.

Nowa nawierzchnia nie tylko poprawi komfort oraz bezpieczeństwo wszystkich użytkowników ruchu, ale również ułatwi sprawny dojazd do okolicznych terenów rolnych.

Elżbieta Sendor z Wieliczki w Radzie Kobiet przy Wojewodzie Małopolskim

Elżbieta Sendor, sekretarz powiatu wielickiego i wieloletnia radna Wieliczki, znalazła się w gronie 33 kobiet powołanych do Rady Kobiet przy Wojewodzie Małopolskim. O miejsce w nowym gremium ubiegały się aż 174 kandydatki z całego regionu.

Rada Kobiet została powołana 3 września 2026 roku zarządzeniem wojewody małopolskiego Krzysztofa Jana Klęczara. Uroczyste wręczenie nominacji i pierwsze posiedzenie odbyły się 12 października w Krakowie. W spotkaniu uczestniczyła również pochodząca z Wieliczki I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger, która wraz z wojewodą i II wicewojewodą Ryszardem Śmiałkiem uczestniczyła w wyborze członkiń Rady.

W skład rady weszło 11 przedstawicielek Krakowa, po trzy z powiatów krakowskiego i suskiego oraz reprezentantki innych części regionu. Rada jest organem konsultacyjno-doradczym wojewody. Ma zajmować się między innymi przeciwdziałaniem dyskryminacji, wspieraniem przedsiębiorczości kobiet, rozpoznawaniem ich problemów oraz proponowaniem rozwiązań. Członkinie będą pracować społecznie, a posiedzenia całego gremium zaplanowano co dwa miesiące.

Kim jest Elżbieta Sendor?

Elżbieta Sendor od 1 września 2025 roku pełni funkcję sekretarza powiatu wielickiego. Jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku zarządzanie w sektorze publicznym i pozarządowym. Od lat związana jest z działalnością samorządową i społeczną. Jako radna Rady Miejskiej w Wieliczce przewodniczy Komisji Kultury. Wcześniej współpracowała z Lokalną Grupą Działania, wspierając lokalne inicjatywy.

Od dzieciństwa związana jest również z Zespołem Regionalnym „Mietniowiacy”, w którym pełni funkcję zastępcy kierownika do spraw organizacyjnych, angażując się w pielęgnowanie lokalnych tradycji.

Po nominacji podkreśliła, że traktuje ją przede wszystkim jako zobowiązanie do działania.

„Wierzę, że kobiety potrzebują nie tylko pięknych słów o swojej sile, ale przede wszystkim wsparcia, zrozumienia, równych szans i przestrzeni, w której ich głos naprawdę ma znaczenie” – napisała w mediach społecznościowych.

Nowa rada ma już za sobą pierwszą inicjatywę. 22 października zorganizowano spotkanie poświęcone profilaktyce onkologicznej kobiet, promujące wiedzę o zdrowiu i znaczeniu regularnych badań.

Marzena Gitler, fot MUW

Odblaskowa Szkoła 2026

Nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Królowej Jadwigi w Sierczy postanowili połączyć pożyteczne z przyjemnym, wybierając się na spacer na górę Ciecień. Była to okazja, by pokazać, jak ważne są odblaski i dobra widoczność po zmroku.

Nagrodą za aktywnie spędzony czas był piękny zachód słońca.

Bądźmy aktywni, nośmy odblaski i dawajmy dobry przykład – bo bezpieczeństwo zaczyna się od każdego z nas!

Artykuły sponsorowane

GMINA WIELICZKA

Janowice. Podpisano umowy na remont pergoli i adaptację pomieszczenia w szkole

26 października 2026 roku podpisano dwie umowy dotyczące prac w gminnych obiektach w Janowicach. Obejmują one remont drewnianych elementów pergoli przy świetlicy środowiskowej oraz przekształcenie pomieszczenia WC w Szkole Podstawowej w Janowicach na pomieszczenia biurowe. Łączna wartość obu zadań wynosi 45 692,67 zł brutto.

Remont pergoli obejmie impregnację i częściową wymianę drewnianych elementów konstrukcji. Wartość tej umowy wynosi 11 229,63 zł brutto. Drugie zadanie, dotyczące remontu i zmiany przeznaczenia pomieszczenia w szkole, będzie kosztować 34 463,04 zł brutto.

Umowy zawarto pomiędzy Gminą Wieliczka – Zarządem Budynków Komunalnych w Wieliczce, reprezentowanym przez dyrektora Konrada Cebulę, a firmą „FIRIMEX" Marek Firlej, reprezentowaną przez Marka Firleja.

W podpisaniu umów uczestniczyli również Rafał Ślęczka, burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka, Sławomir Gadzina, sołtys Janowic, oraz Alina Mróz-Piórecka, inspektor nadzoru.

Prace przy świetlicy pozwolą zabezpieczyć drewnianą konstrukcję pergoli, natomiast adaptacja pomieszczenia w szkole umożliwi wykorzystanie go na potrzeby biurowe placówki.

PŁAĆ PIT W WIELICZCE – WIELKA LOTERIA

Wygraj samochód i inne atrakcyjne nagrody!

Rozlicz swój PIT w Wieliczce, weź udział w loterii promocyjnej „Płać PIT w Wieliczce!" i zawalcz o wyjątkowe nagrody.

GŁÓWNA NAGRODA

SAMOCHÓD MAZDA 3 (rok produkcji: 2026, przebieg do: 200 kilometrów, kolor: Soul Red Crystal, fabrycznie nowy)

A to jeszcze nie wszystko! Do wygrania również:

- 2 rowery elektryczne (model Ecobike LX 400 Arctic Silver-17cali+ ubezpieczenie),
- 5 rowerów górskich model Storm Shark Man 2.027,5-17cali-biało-czarny,
- 5 laptopów model 15" – 16" HP 255G10Ryzen57530U/8GB/512/Win11,
- 5 tabletów model 11,6" Huawei MatePad 11.5S2026PapperMatte12/256,
- 5 smartfonów Realme 16 Pro5G8/512GBPebble GreyOIS200Mpiix,
- 5 dronów Potensic Atom 2 Fly More Kit,
- rower dziecięcy GT stomper 26cali

Kto może wziąć udział?

Loteria jest skierowana do osób 18+, które:

- mają ukończone 18 lat,
- posiadają pełną zdolność do czynności prawnych,
- mają ważną Wielicką Kartę Mieszkańca,
- prawidłowo zgłoszą swój udział w loterii wyłącznie przez stronę internetową www.solnemiasto.eu/loteria

Zgłoszenia do loterii „Płać PIT w Wieliczce!" przyjmowane są do 29 maja 2027 r. do godz. 23:59:59 za pośrednictwem strony solnemiasto.eu/loteria.

Na stronie dostępny jest również regulamin loterii.

Informacje na temat wyrobienia karty lub sprawdzenia jej ważności pod adresem https://wieliczka.mkarta.org/

Komisja Nadzoru Loterii

E-mail: loteria@solnemiasto.eu

Telefon: 886 759 192

Kontakt tylko w poniedziałki, w godz. 14:00–16:00

Loteria odbywa się na obszarze Miasta i Gminy Wieliczka.

Zezwolenie na przeprowadzenie Loterii Promocyjnej: Decyzja Dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Krakowie z dnia 11 sierpnia 2026 roku numer 1201-IOP3.4243.12.2026.

Fundusze Europejskie dla Małopolski | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | MAŁOPOLSKA

Fundusze Europejskie

dla Małopolski 2021-2027

Masz w domu kocioł na drewno lub węgiel? Planujesz wymianę starego pieca?

PAMIĘTAJ O TERMINACH UCHWAŁY ANTYSMOGOWEJ!

Od **1 maja 2024 roku** obowiązuje całkowity zakaz użytkowania kotłów pozaklasowych tzw. kopciuchów oraz kotłów poniżej 3 klasy na węgiel i drewno.

Do końca 2026 roku należy wymienić kotły, które posiadają klasę 3 lub klasę 4 według normy PN-EN 303-5:2012.

Kotły spełniające wymagania klasy 5 według normy PN-EN 303-5:2012, które były zamontowane przed 1 lipca 2017 roku, mogą być użytkowane do końca swojej żywotności.

Czy w Małopolsce nadal można używać węgla i drewna?

Tak, ale istnieją ograniczenia dotyczące rodzaju paliwa i instalacji grzewczych. Kupuj węgiel dobrej jakości, który lepiej ogrzewa i emituje mniej szkodliwych substancji. Nie spalaj mułów ani miału. Nie używaj drewna i biomasy o wilgotności powyżej 20%. Zachowaj dokument zakupu wraz z certyfikatem.

Wymieniasz ogrzewanie?

Możesz zamontować: pompę ciepła, kocioł gazowy, ogrzewanie elektryczne bądź kocioł na węgiel lub biomasę **spełniający normy Ekoprojektu* z automatycznym podajnikiem, bez rusztu awaryjnego (wyjątkiem są kotły zgazowujące paliwo).**
Kotły zgazowujące paliwo muszą być wyposażone w bufor cieplny.

Co mówi uchwała antysmogowa o kominkach i miejscowych ogrzewaczach pomieszczeń (kozy, piece kaflowe, trzony kuchenne)?

Uchwała antysmogowa zezwala na używanie kominków i miejscowych ogrzewaczy. Stawia jednak pewne wymagania dotyczące jakości urządzenia i określa, że przed spaleniem drewno powinno być dobrze wysuszone (wilgotność poniżej 20% - suszone co najmniej dwa sezony).

PAMIĘTAJ! Od 1 maja 2024 roku mogą być użytkowane tylko kominki lub miejscowe ogrzewacze, które:

- Spełniają wymagania **Ekoprojektu*** lub
- Posiadają sprawność cieplną **na poziomie co najmniej 80%**

(te dane powinna zawierać dokumentacja techniczna lub instrukcja kominka)

Co zrobić, jeśli kominek lub miejscowy ogrzewacz nie spełnia wymagań?

• Wymień go na nowoczesny model zgodny z normami **Ekoprojektu***

***Ekoprojekt** – to norma gwarantująca, że kotły i kominki spełniają określone standardy efektywności energetycznej i emitują mniej zanieczyszczeń.

Przypominamy!

Od 1 lipca 2021 roku każdy właściciel/zarządca budynku ma prawny obowiązek złożenia deklaracji dotyczącej źródeł ciepła do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Wszelkie zmiany źródeł ciepła należy **obowiązkowo** aktualizować w terminie do 14 dni od uruchomienia lub likwidacji źródła ciepła!

Deklaracje składamy:

- online: http://www.zone.gunb.gov.pl/ lub
- papierowo w Urzędzie Miasta i Gminy Wieliczka

www.powietrze.malopolska.pl

Skorzystaj z porad gminnego Ekodoradcy

URZĄD MIASTA I GMINY WIELICZKA

ul. B. Limanowskiego 32, 32-020 Wieliczka
tel. 12 263 42 52, 12 263 42 45
Adres e-mail: powietrze@wieliczka.eu

Miasto i Gmina Wieliczka

Wielickie trampolinki najlepsze na świecie. Teraz zbudują polską kadrę

Trzy złote medale mistrzostw świata i zadanie stworzenia polskiej kadry narodowej w fitnessie na mini trampolinach. Katarzyna Nawrot i jej zespół z JumpUp Trampolinka wrócili z Litwy z ogromnym sukcesem. Trenerka z Wieliczki nie ukrywa wzruszenia i już zaprasza do wspólnych treningów przyszłych reprezentantów Polski.

Katarzyna Nawrot zdobyła trzy pierwsze miejsca podczas mistrzostw świata World Fitness Federation i World Bodybuilding Federation na Litwie. Zwyciężyła w kategorii solo 40+, zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej uczestników zawodów, a wspólnie z Anią i Moniką wywalczyła złoto w kategorii trio.

Za tym sukcesem stoją lata treningów, wyrzeczeń i rozwijania sportowej pasji. Przygodę z jumping fitness rozpoczęła w 2015 roku w Norwegii, gdzie prowadziła własne studia fitness. Po powrocie do Polski stworzyła JumpUp, a dziś może pochwalić się sukcesem na międzynarodowej arenie.

– Nie spodziewałam się takich rezultatów – przyznaje trenerka, która na swój sukces pracowała przez wiele lat.

„Czekałam na ten czas bardzo długo"

Tuż po zawodach Katarzyna Nawrot podzieliła się swoimi pierwszymi wrażeniami w mediach społecznościowych. Przyznała, że emocje są tak wielkie, iż wciąż trudno jej uwierzyć w osiągnięty sukces.

– Do tej pory to do mnie nie dociera! Zasypana emocjami, wzruszona, zmęczona, szczęśliwa! – napisała.

Jak podkreśliła, zdobyte trofea mają dla niej znacznie większe znaczenie niż sam sportowy wynik.

– Dla mnie te mistrzostwa to nie tylko zwykłe puchary – to moja dusza, serce, cała pasja i lata naznaczone uśmiechem, potem, łzami oraz zderzaniem ze ścianą. Czekałam na ten czas bardzo, bardzo długo. I warto było zaczekać na każdą jedną sekundę tej drogi – wyznała.

Szczególne podziękowania skierowała do Ani i Moniki, które zdecydowały się wystartować razem z nią w zawodach. Podziękowała również osobom wspierającym zespół, w tym kibicom z Litwy i Ukrainy, którzy przyjechali, by dopingować zawodniczki.

Z Wieliczki do polskiej reprezentacji

Na medalach jednak się nie kończy. Katarzyna Nawrot poinformowała, że została powołana przez World Fitness Federation do utworzenia polskiej kadry w kategorii mini trampoline fitness. Objęła również funkcję przedstawicielki, trenerki i sędzi polskiej dywizji Mini Trampoline WFF-WBBF.

– To dla mnie ogromny zaszczyt, ale przede wszystkim początek nowej, wspaniałej drogi – napisała.

Teraz zamierza wykorzystać swoje doświadczenie do stworzenia zespołu, który będzie reprezentował Polskę podczas międzynarodowych zawodów. Nabór ma obejmować zarówno dzieci, jak i dorosłych.

– Będę osobiście dbać o Wasze szkolenie, pełne przygotowanie do zawodów i budowanie silnej, zgranej drużyny – zapowiada mistrzyni.

Przygotowania do kolejnych startów już się rozpoczęły. Następne zawody zaplanowano na maj 2027 roku.

Na czym polega fitness na trampolinach?

Mini trampoline fitness to dyscyplina łącząca elementy aerobiku, tańca, ćwiczeń kondycyjnych i choreografii wykonywanej na niewielkich, jednoosobowych trampolinach. Zawodnicy wykonują układy w rytm muzyki, wykorzystując podskoki, kroki biegowe, wykopy oraz inne elementy wymagające koordynacji, siły i wytrzymałości.

Podczas zawodów sędziowie oceniają między innymi technikę, stopień trudności, różnorodność ruchów, walory artystyczne oraz synchronizację w występach zespołowych. Rywalizacja odbywa się w różnych kategoriach wiekowych, zarówno indywidualnie, jak i grupowo.

Trening na trampolinach nie musi jednak oznaczać przygotowań do mistrzostw. To również forma aktywności rekreacyjnej, która pozwala poprawiać kondycję, ćwiczyć równowagę i wzmacniać mięśnie. Intensywność zajęć można dostosować do możliwości uczestników.

Co ważne, tej dyscypliny można spróbować także w okolicach Wieliczki. Katarzyna Nawrot prowadzi studio JumpUp Fitness w Bodzanowie, gdzie organizowane są zajęcia na mini trampolinach. To właśnie tutaj rozwija się sportowa pasja, która doprowadziła trenerkę i jej zawodniczki na najwyższe stopnie podium mistrzostw świata.

Teraz przed Katarzyną Nawrot kolejne wyzwanie – stworzenie polskiej drużyny i przygotowanie jej do międzynarodowej rywalizacji. Zainteresowani dołączeniem do kadry mogą kontaktować się z trenerką poprzez profil JumpUp w mediach społecznościowych.

– Marzenia się nie spełniają, marzenia się spełnia – podsumowuje mistrzyni.

Marzena Gitler, fot. JumpUp Trampolinka

SIM Małopolska w pytaniach i odpowiedziach

SIM Małopolska, czyli Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Małopolska, buduje mieszkania na wynajem o umiarkowanym czynszu. Jej udziałowcami są Skarb Państwa oraz 16 małopolskich gmin, w których powstały lub powstają inwestycje.

Aktualne informacje o naborach, regulaminach i terminach znajdują się na stronie simmalopolska.pl oraz na stronach urzędów gmin.

1. Czy najem mieszkania w SIM oznacza nabycie go na własność?

Nie. SIM buduje mieszkania na wynajem o umiarkowanym czynszu. Oferta zakłada jednak najem z możliwością dojścia do własności. Szczegółowe warunki wykupu lokalu określone są w ustawie o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa.

2. Czy trzeba spełnić kryterium dochodowe?

Tak. Określone są maksymalne kryteria dochodowe w zależności od wielkości tworzonego gospodarstwa domowego. Spełnienie tego kryterium to jeden z podstawowych warunków ustawowych udziału w programie SIM.

3. Czy można mieć inne mieszkanie w tej samej miejscowości?

Nie. Najemca nie może posiadać tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego w tej samej miejscowości, w której realizowana jest inwestycja.

4. Co znajduje się w mieszkaniu, do którego przekazywane są klucze?

Mieszkania są oddawane jako gotowe do zamieszkania, ale nieumeblowane. Oznacza to, że lokal jest wykończony w standardzie umożliwiającym natychmiastowe zamieszkanie. W kuchni przewidziano kuchenkę i zlewozmywak, a w łazience wannę lub prysznic, WC oraz umywalkę wraz z armaturą. Wykończone są posadzki (panele/płytki), ściany oraz wykończenie nieruchome (m.in. drzwi, okna, parapety, listwy, gniazdka, kontakty). Najemca musi jednak samodzielnie zadbać o meble i wyposażenie ruchome.

5. Kto ustala i od czego zależy wysokość czynszu za mieszkanie?

Czynsz jest ustalany dla każdej inwestycji indywidualnie przez Zgromadzenie Wspólników (Wójtowie/Burmistrzowie). Trzeba również też pamiętać, że poza czynszem przyszli najemcy będą ponosić opłaty związane z mediami, według indywidualnego zużycia.

6. Czy najemca musi sam umeblować mieszkanie?

Tak. Mieszkania są gotowe do zamieszkania, ale nieumeblowane. Najemca musi samodzielnie zadbać o meble i wyposażenie ruchome.

7. Czy w SIM mogą powstawać także domy w zabudowie szeregowej?

Tak. SIM Małopolska realizuje zarówno budynki wielorodzinne, jak i zabudowę szeregową. Przykładem zabudowy szeregowej są budynki w Łękach, Okocimiu, Trzcianie i Korzennej.

8. Czy samo bycie młodą rodziną, seniorem albo osobą z niepełnosprawnością daje automatyczne pierwszeństwo?

Nie. SIM wskazuje, że budownictwo społeczne jest tworzone m.in. z myślą o tych grupach, ale konkretne punkty i pierwszeństwo ustala Rada Gminy/Miasta w odpowiedniej uchwale dotyczącej naborów.

9. Czy program jest tylko dla mieszkańców gminy w której realizowana jest dana inwestycja?

Nie. O mieszkania mogą ubiegać się również osoby nie będące mieszkańcami danej gminy.

10. Czy mieszkanie SIM można dziedziczyć?

Tak. SIM w swojej ofercie wskazuje na prawo najmu instytucjonalnego z możliwością dziedziczenia.

SIM Małopolska

Materiał sponsorowany SIM Małopolska

głos24 WIELICKI

Głos Wielicki
Miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

Adres redakcji: Głos Wielicki,
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
e-mail: redakcja@wielicki.glos24.pl

Głos Wielicki
Miesięcznik regionalny.
ISSN 1898-0821
Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik
Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja:
tel. 12 269 90 31
e-mail: redakcja@wielicki.glos24.pl
Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 604 877 768
e-mail: j.fryc@glos24.pl
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

ogłoszenia drobne

• **WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY.** Dostawa gratis! tel. 886-773-658

Artykuł powstał we współpracy z VeloBankiem

VeloBank w Wieliczce z ofertą pożyczki dla pracowników sektora publicznego i jednostek samorządowych

Mieszkańcy Wieliczki i okolic zatrudnieni w sektorze publicznym oraz jednostkach samorządowych mogą skorzystać z pożyczki w placówce VeloBanku przy ulicy Seraf 5. Oprocentowanie zmienne wynosi od 8,34%, a RRSO 9,1%. Pożyczka pozwala uzyskać dodatkowe środki na dowolny cel, dopasować okres spłaty i wysokość rat do indywidualnych potrzeb. Dostępna jest także możliwość ubezpieczenia pożyczki.

VeloBank docenia osoby zatrudnione w sektorze publicznym. Strażacy, ratownicy medyczni, lekarze, wykładowcy i inni pracownicy administracji zajmują czołowe miejsca w rankingach najbardziej poważanych zawodów w Polsce[1]. W placówce VeloBanku w Wieliczce mogą oni skorzystać z pożyczki gotówkowej przeznaczonej specjalnie dla nich.

Warunki i korzyści

Pożyczka dla pracowników sektora publicznego i jednostek samorządowych oferuje oprocentowanie zmienne od 8,34% oraz RRSO na poziomie 9,1%. Maksymalna kwota pożyczki to 250 000 zł, a okres spłaty może trwać nawet do 10 lat. Pierwszą ratę można spłacić dopiero po 3 miesiącach. Dodatkowym plusem jest brak prowizji za udzielenie pożyczki. W ofercie znajduje się również nieobowiązkowe ubezpieczenie na życie, które chroni w przypadku utraty pracy, zdrowia lub życia.

Jak skorzystać z pożyczki?

Oferta skierowana jest do klientów z wybranych grup zawodowych, którzy w ciągu ostatnich sześciu miesięcy nie posiadali pożyczki oraz kredytu gotówkowego ani kredytu konsolidacyjnego w VeloBanku oraz którzy posiadają lub założą VeloKonto. Warunkiem jest także zapewnienie miesięcznego wpływu na konto min. 2000 PLN oraz wykonanie pięciu transakcji bezgotówkowych co miesiąc kartą do konta lub BLIKIEM. Ponadto, pożyczkobiorcy muszą wyrazić zgody marketingowe, w tym na kontakt za pomocą SMS, e-maila lub telefonu.

Placówka VeloBanku w Wieliczce zaprasza

Placówka franczyzowa VeloBanku mieści się przy ulicy Seraf 5 i jest czynna od poniedziałku do środy w godzinach 9:30 – 16:30, w czwartki od 9:30 do 15:30 oraz w piątki od 9:30 do 16:30. Doradcy służą wsparciem i odpowiadają na wszystkie pytania związane z pożyczkami i innymi produktami finansowymi.

– *W VeloBanku doskonale rozumiemy, jak ważna jest praca osób zatrudnionych w sektorze publicznym i jednostkach samorządu terytorialnego – lekarzy, strażaków, czy ratowników medycznych. To oni dbają o nasze bezpieczeństwo i zdrowie, dlatego doceniamy ich naszą spersonalizowaną ofertą. Przygotowana przez nas propozycja pożyczki gotówkowej oferuje elastyczność dzięki możliwości ustalenia spłaty nawet do 10 lat i możliwości odroczenia spłaty pierwszej raty nawet o 3 miesiące. Doświadczeni konsultanci w placówce VeloBanku w Wieliczce pomogą w dopełnieniu formalności* – podkreśla Doradca Klienta z placówki VeloBanku w Wieliczce.

Placówka Partnerska VeloBanku w Wieliczce, ul. Seraf 5.
Tel. 501 343 731, 501 343 732.
Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Szczegółowe informacje o ofercie VeloBanku znajdują się na stronie: *https://www.velobank.pl/.*

Artykuł sponsorowany

[1] Ranking prestiżu zawodów i specjalności 2024, SW Research

Nota prawna: Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 9,1%, całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów) 61 386 zł, całkowita kwota do zapłaty 83 145,032 zł, oprocentowanie zmienne 8,76%, całkowity koszt pożyczki 21 759,03 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 21 759,03 zł), 87 miesięcznych rat równych w wysokości po 955,69 zł każda. Kalkulacja została dokonana na dzień 8.09.2026 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Oferta skierowana do pracowników Jednostek Samorządów Terytorialnych, które uzyskują dochód z tytułu umowy o pracę, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy nie posiadały kredytu gotówkowego lub kredytu konsolidacyjnego w VeloBank S.A., posiadają lub założą VeloKonto, zapewnią co miesięczny wpływ na konto min. 2 000 PLN i min. 5 transakcji bezgotówkowych kartą do konta lub BLIK w miesiącu oraz mają wyrażone lub wyrażą dla Banku zgody marketingowe (w tym na sms, e-mail i telefon). Jeżeli nie spełnisz Warunku oferty, od kolejnego miesiąca podwyższymy oprocentowanie kredytu o 2 pp. − do czasu ponownego spełnienia warunku. Udzielenie, wysokość kredytu oraz warunki kredytu zależą od wyniku badania i oceny Twojej zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego. Podczas wnioskowania możesz skorzystać z karencji w spłacie pierwszej raty od 1 do 3 miesięcy, wówczas warunki kosztowe kredytu ulegną zmianie. W okresie karencji nie spłacasz kapitału ani odsetek.. Prowadzenie VeloKonta to prowadzenie rachunku płatniczego. Szczegółowe warunki oferty, w tym opłaty i prowizje, dostępne są w placówkach Banku i na velobank.pl. Pośrednik kredytowy umocowany jest przez VeloBank S.A. do zawierania w imieniu i na rzecz banku umów o kredyt/pożyczkę konsumencką i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych ze wskazanymi umowami.

Przed zakupem ubezpieczenia koniecznie przeczytaj Ogólne Warunki Ubezpieczenia − w dokumencie znajdziesz szczegółowy zakres ochrony, ograniczenia oraz wyłączenia odpowiedzialności. OWU oraz pozostałe dokumenty dostępne są na stronie velobank.pl lub w naszych placówkach.

Kozioł żąda dymisji Ślęczki. W Wieliczce polityczna wojna nie ma końca

dokończenie ze str. 1 »

W sądzie Kozioł był, Ślęczki nie było. „Wszystko jest jasne!"

26 października spór miał kolejną odsłonę, tym razem przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Artur Kozioł pozwał swojego następcę o ochronę dóbr osobistych. Domaga się przeprosin za treść listu skierowanego do mieszkańców Wieliczki jesienią 2024 roku.

Kozioł domaga się, aby Rafał Ślęczka przeprosił go w liście, który ma wysłać do wszystkich mieszkańców płacących podatki w mieście i gminie Wieliczka. Żąda również, aby sąd nakazał burmistrzowi wpłatę 5 tys. zł na rzecz Caritas Archidiecezji Krakowskiej.

Po rozprawie Były burmistrz poinformował na Facebooku, że osobiście stawił się w sądzie, podczas gdy jego następca był nieobecny.

– „Artur Kozioł był obecny na rozprawie! Na wezwanie sądu i udział w rozprawie nie stawił się Rafał Ślęczka! Wszystko jest jasne!" – ogłosił.

Ślęczka szybko odpowiedział. Wyjaśnił, że w sądzie reprezentował go pełnomocnik, a jego osobiste stawiennictwo nie było obowiązkowe. W tym samym czasie uczestniczył w spotkaniu rozpoczynającym kontrolę NFOŚiGW dotyczącą projektu kanalizacyjnego z poprzednich lat.

– „Dostaję dziś wiele pytań, czy przegrałem jakąś sprawę sądową. Nie. Sprawa nadal trwa, a kolejna rozprawa odbędzie się 4 marca" – napisał burmistrz.

Nie pozostawił też bez komentarza sposobu, w jaki były włodarz relacjonuje sprawę.

– „W sądzie rozstrzygają dowody i argumenty, a nie wpisy w mediach społecznościowych. Proszę więc nie mylić relacji jednej ze stron z rozstrzygnięciem sądu" – stwierdził Ślęczka.

Żaden wyrok dotąd nie zapadł. Kolejna rozprawa, według zapowiedzi burmistrza, ma odbyć się 4 marca 2027 roku.

List do mieszkańców, podwyżki i zawiadomienie do prokuratury

Aby zrozumieć, o co toczy się dzisiejszy spór, trzeba wrócić do wiosny 2024 roku. Rafał Ślęczka wygrał wówczas wybory samorządowe, zdobywając ponad 61 proc. głosów i kończąc trwające od 2006 roku rządy Artura Kozioła. Zwycięstwo było jednak połowiczne. Do 23-osobowej Rady Miejskiej jego komitet wprowadził zaledwie sześciu radnych. Większość zdobyli polityczni przeciwnicy nowego burmistrza – komitet Artura Kozioła uzyskał osiem mandatów, a Koalicja Obywatelska sześć. Razem dysponowali 14 głosami.

Co więcej, przewodniczącym Rady Miejskiej został sam Artur Kozioł, który zaledwie kilka tygodni wcześniej przegrał ze Ślęczką walkę o fotel burmistrza. Nowy włodarz przejął więc urząd, ale nie kontrolę nad radą, której pracami kierował jego największy polityczny rywal. Trudno się dziwić, że emocje z kampanii wyborczej szybko przeniosły się na sesje rady. Zamiast powyborczego zawieszenia broni Wieliczka doczekała się kolejnej odsłony politycznej rywalizacji.

Nowy burmistrz alarmował, że przejął gminę z poważnymi problemami finansowymi. We wrześniu informował o niedoborze gotówki, który według jego wyliczeń wynosił początkowo 51 mln zł. Odpowiedzialnością za sytuację obarczał poprzednie władze.

W październiku konflikt nabrał tempa, gdy Wieliczka stanęła w obliczu kryzysu śmieciowego. Z powodu problemów z zapewnieniem finansowania nowej umowy na kilka dni wstrzymano odbiór odpadów. Burmistrz przekonywał, że system wymaga wielomilionowych dopłat, a radni opozycyjni nie chcą zaakceptować koniecznych podwyżek.

Ostatecznie rada przyjęła nowe stawki, które zaczęły obowiązywać od 1 listopada 2024 roku. Wraz z obowiązkowymi zawiadomieniami o zmianie opłat mieszkańcy otrzymali pismo wyjaśniające trudną sytuację finansową gminy i konieczność podwyżek. To właśnie treść pisma, według Kozioła, naruszyła jego dobre imię i stała się podstawą obecnego pozwu.

Niemal równocześnie, 28 października 2024 roku, Ślęczka podpisał zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej w Krakowie dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa przez swojego poprzednika.

Chodziło o Wieloletnią Prognozę Finansową gminy. Według zawiadomienia, sporządzonego na podstawie ustaleń nowej skarbnik Katarzyny Kursy, w dokumentach przygotowanych w 2023 roku część spłat kredytów i obligacji miała zostać wykazana w późniejszych latach, niż wynikało to z umów z bankami.

dokończenie na str. 8 »

>>Zdaniem nowych władz mogło to prowadzić do przedstawienia sytuacji finansowej gminy w korzystniejszym świetle. W zawiadomieniu wskazano możliwość naruszenia przepisów dotyczących nadużycia uprawnień i poświadczenia nieprawdy.

Dokument udostępniono publicznie, a temat trafił nie tylko do mediów regionalnych, ale nawet ogólnopolskich. Kozioł przekonuje, że właśnie wtedy rozpoczęła się kampania wymierzona w jego dobre imię.

Tajemnicze oświadczenie i zarzuty o polityczne zwolnienia

Teraz do tej historii dołączył Paweł Kubowicz, który również pozostaje w konflikcie z obecnymi władzami Wieliczki. Kozioł zapowiada ujawnienie jego pisemnego oświadczenia i nagrania, które – jak przekonuje – mają pokazać sposób działania Rafała Ślęczki.

Kim jest Kubowicz i dlaczego jego relacja może być istotna?

Kubowicz był związany z Wielicką Gminną Spółką Wodną, zajmującą się sprawami urządzeń melioracyjnych. Spółkę rozwiązano na przełomie 2024 i 2025 roku. Jak wynika z materiałów opublikowanych przez Kubowicza, decyzję podjęli jej członkowie: gmina reprezentowana przez Ślęczkę oraz Zakład Gospodarki Komunalnej reprezentowany przez swoje kierownictwo.

Kubowicz twierdzi, że w związku z likwidacją spółki stracił zajmowaną w niej funkcję, a następnie, choć wykonywał czynności likwidatora, nie otrzymał należnego mu wynagrodzenia. Kwestionuje również samą decyzję o rozwiązaniu spółki, zarzucając władzom zaniedbanie utrzymania urządzeń melioracyjnych.

Na tym jednak jego oskarżenia się nie kończą. W nagraniu opublikowanym na stronie „Słona Prawda" Kubowicz opowiada o spotkaniu z Rafałem Ślęczką, podczas którego burmistrz miał zaproponować jego żonie stanowisko kierownicze w urzędzie. Jednocześnie, według relacji Kubowicza, miał zapowiedzieć zwolnienie dotychczasowego kierownika, ponieważ jego syn był radnym związanym z opozycją. Kubowicz twierdzi, że odpowiedział, iż jego żona nie jest zainteresowana tą posadą. Ślęczka miał jednak oznajmić, że obecnego kierownika i tak zwolni.

W relacji Kubowicza pojawia się jeszcze jeden wątek. W połowie listopada 2024 roku miał zwrócić się do burmistrza, aby ten przestał wysyłać mu wiadomości SMS dotyczące anulowania wezwań kierowanych przez jego żonę do znajomych Ślęczki. Według Kubowicza niedługo później, 1 grudnia, jego żona otrzymała wypowiedzenie z pracy.

Kubowicz uważa, że był to odwet za brak podporządkowania się oczekiwaniom burmistrza. Przedstawia te zdarzenia jako przykład politycznego traktowania pracowników i osób, które nie zgadzają się z działaniami obecnych władz.

To poważne oskarżenia. Na razie znamy jednak relację jednej strony. Nie mamy dokumentów potwierdzających wskazywane przez Kubowicza motywy decyzji kadrowych ani niezależnego potwierdzenia przebiegu opisanych rozmów. Kozioł uważa jednak oświadczenie Kubowicza za na tyle istotne, że zapowiadał przedstawienie go podczas rozprawy sądowej i złożenie wniosku o przesłuchanie kolejnego świadka. Nie wiadomo jeszcze, jaką część tych informacji zamierza wykorzystać w procesie dotyczącym listu do mieszkańców.

27 października ponowił żądanie odejścia burmistrza. – „W związku z pisemnym Oświadczeniem, które otrzymałem od Pana Pawła Kubowicza apeluję do Rafała Ślęczki, aby złożył rezygnację ze stanowiska" – napisał.

Dwa lata minęły, wojna trwa dalej

Dwa lata po zmianie władzy w Wieliczce konflikt Artura Kozioła i Rafała Ślęczki nadal rozgrzewa nastroje. Spór dawno wykroczył poza osobiste animozje. Toczy się na forum Rady Miejskiej, wokół finansów gminy, kolejnych decyzji samorządu, a także poza urzędem i na facebookowych stronach i grupach.

Problemy finansowe Wieliczki, które stały się jednym z głównych punktów zapalnych, nie zniknęły. Władze i opozycja nadal spierają się o zadłużenie, budżet i odpowiedzialność za obecną sytuację. Kolejne decyzje dostarczają argumentów do wzajemnych oskarżeń, a polityczne napięcie nie sprzyja porozumieniu. A większościowi radni nadal blokują pomysły burmistrza na wyjście z zadłużenia, zarzucając mu niekompetencje.

Wieliczanie też są podzieleni. Jedni obwiniają poprzednie władze, inni rozliczają obecne. Tymczasem niezależnie od politycznych sympatii mieszkańcy mają prawo oczekiwać, że samorządowcy skupią się przede wszystkim na rozwiązywaniu problemów gminy, a opłaty przestaną rosnąć.

Trudno jednak oczekiwać, że rozstrzygnięcie zarzutów przez prokuraturę i sąd uspokoi nastroje w Wieliczce. Konflikt dawno wykroczył poza sprawy, które można rozwiązać na sali sądowej. W tle pozostają finanse gminy, polityczne ambicje i wzajemne oskarżenia.

Czy wyjściem z tego impasu mogłoby być referendum? Mieszkańcy mogą zdecydować o odwołaniu burmistrza, Rady Miejskiej albo obu tych organów jednocześnie. Czy podobnie jak w gminie Mszana Dolna mogłoby dojść do zmiany władzy i wyciszenia emocji? A przede wszystkim – czy takie rozstrzygnięcie zakończyłoby polityczną wojnę w Wieliczce, czy tylko rozpoczęło jej kolejny rozdział?

Marzena Gitler

Ogniochron zwiększa potencjał

Firma z Andrychowa ze wsparciem PSI

Wiesz, gdzie masz najbliższą gaśnicę? W samochodzie, biurze, sklepie czy urzędzie najczęściej po prostu jej nie zauważamy. Inaczej patrzą na nie ludzie, którzy produkują je od lat. Grzegorz Tomiak, prezes Ogniochronu z Andrychowa, przyznaje, że gdy wchodzi do hotelu, galerii czy innego budynku, odruchowo sprawdza, czy wisząca na ścianie gaśnica pochodzi z jego firmy. Szansa jest duża – Ogniochron szacuje swój udział w polskim rynku na około 65–70 proc.

– Jeżeli losowo zajrzelibyśmy do dziesięciu samochodów, w sześciu–siedmiu prawdopodobnie znajdziemy nasze gaśnice – mówi Grzegorz Tomiak.

Teraz firma przygotowuje się do kolejnego dużego kroku. Ogniochron zainwestuje 37,76 mln zł w rozbudowę produkcji. Powstanie nowa hala i zintegrowany ciąg technologiczny, który ma zwiększyć moce zakładu nawet o milion gaśnic rocznie. Inwestycję wspiera Krakowski Park Technologiczny w ramach Polskiej Strefy Inwestycji.

To nie jest dotacja

Mechanizm wsparcia jest inny niż w przypadku klasycznych dotacji. Ogniochron musi najpierw zrealizować inwestycję i wyłożyć własne pieniądze. Jeśli projekt przyniesie zakładane efekty i firma będzie osiągać zyski, będzie mogła korzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego. Maksymalna wartość pomocy wynikająca z decyzji o wsparciu to w tym przypadku 18,88 mln zł.

Tomiak uważa, że właśnie taka konstrukcja ma dużą zaletę.

– To rozwiązanie oparte na zasadzie win-win: państwo, firma i obywatele. My najpierw inwestujemy. Dopiero kiedy inwestycja przyniesie efekty i będziemy osiągać zyski, możemy sukcesywnie korzystać z ulgi podatkowej – wyjaśnia.

Sam proces wymaga od przedsiębiorcy przygotowania i spełnienia określonych warunków. Prezes Ogniochronu podkreśla jednak, że firma nie została z formalnościami sama.

– Polska Strefa Inwestycji to nie jest prosty program, ale widzimy bardzo duże wsparcie, wręcz pewnego rodzaju prowadzenie przez Krakowski Park Technologiczny. KPT pełni funkcję doradczą zarówno przy przygotowaniu wniosku, jak i późniejszym rozliczeniu – mówi.

Od serwisowania gaśnic do 190 mln zł sprzedaży

Dzisiejszy Ogniochron niewiele przypomina firmę, która zaczynała działalność w 1993 roku. Na początku zajmowała się przede wszystkim serwisowaniem gaśnic. Pierwszym własnym wyrobem była niewielka, jednokilogramowa gaśnica. Z czasem pojawiały się kolejne produkty, aż powstała szeroka oferta obejmująca zarówno sprzęt samochodowy, jak i duże agregaty gaśnicze.

– To są właściwie dwie zupełnie różne firmy: ta, która została utworzona w 1993 roku, i ta, która dzisiaj funkcjonuje na rynku – mówi Tomiak. – Przez pierwsze lata rozwijaliśmy się organicznie. Natomiast rozwój przez ostatnie kilkanaście lat to już, można powiedzieć, petarda.

Skalę tej zmiany dobrze pokazują przychody ze sprzedaży. Jak mówi prezes, dziesięć lat temu było to około 60–70 mln zł rocznie. W tym roku firma spodziewa się około 190 mln zł sprzedaży.

Za wzrostem szły inwestycje. Od 2013 roku przedsiębiorstwo przeszło trzy duże procesy inwestycyjne, rozwijając jednocześnie produkcję i zdobywając kolejne rynki. Obecny projekt realizowany w ramach PSI ma być następnym etapem tej samej drogi.

Zmienia się też sam produkt. Ogniochron odpowiada dziś m.in. na zagrożenia związane z bateriami litowo-jonowymi i instalacjami fotowoltaicznymi. Produkuje sprzęt przeznaczony do takich zastosowań, rozwija nowe technologie, a nawet zwraca uwagę na wygląd gaśnic, które coraz częściej muszą pasować do projektowanych wnętrz. Firma opracowała m.in. technologię spawania laserowego pozwalającą poprawić estetykę zbiorników.

Ogniochron chce też zająć się tym, co dzieje się z gaśnicą pod koniec jej użytkowania.

– Coraz więcej pojawia się pytań, co robić ze starymi gaśnicami i zużytym sprzętem. Od stycznia uruchamiamy działalność polegającą na utylizacji starych gaśnic – zapowiada Grzegorz Tomiak.

„Jeśli firma ma pomysł na rozwój"

Historia Ogniochronu pokazuje, że Polska Strefa Inwestycji nie daje przedsiębiorcy pieniędzy na pomysł, którego jeszcze nie ma. Może natomiast istotnie wesprzeć firmę, która wie już, w jakim kierunku chce się rozwijać i jest gotowa wyłożyć własne środki.

I właśnie na to Tomiak zwraca uwagę innym przedsiębiorcom.

– Jeżeli firma ma pomysł na rozwój, chce zwiększyć produkcję i wie, jakich maszyn potrzebuje, to moim zdaniem Polska Strefa Inwestycji jest dziś bardzo dobrym rozwiązaniem. W naszym województwie bardzo rekomenduję skorzystanie z pomocy Krakowskiego Parku Technologicznego – podkreśla.

Z PSI mogą korzystać nie tylko duże zakłady, ale również mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa. Na obszarze działania KPT wsparcie może przyjąć formę zwolnienia z CIT lub PIT przez 14 lub 15 lat.

Dla przedsiębiorcy planującego zakup nowych maszyn, rozbudowę zakładu czy zwiększenie produkcji pierwszym krokiem może więc być po prostu sprawdzenie, czy jego inwestycja kwalifikuje się do podobnego wsparcia.

Więcej na temat Polskiej Strefy Inwestycji

Artykuł sponsorowany

Adam Jarubas:

„Transformacja jest konieczna, ale musi być prowadzona rozsądnie”

– Jest to możliwe, a nawet konieczne – przekonuje europoseł Adam Jarubas, mówiąc o pogodzeniu transformacji energetycznej z potrzebami gospodarki. W rozmowie z Głos24 opowiada o działaniach na rzecz odroczenia ETS2, ochrony polskich przedsiębiorstw i miejsc pracy oraz środkach, które mają pomóc w modernizacji energetyki.

Europejski System Handlu Emisjami (ETS) to jeden z najważniejszych mechanizmów unijnej polityki klimatycznej. Jego celem jest ograniczanie emisji dwutlenku węgla, jednak obowiązek zakupu uprawnień wpływa na koszty produkcji energii i funkcjonowania przemysłu. Jeszcze większe kontrowersje budzi ETS2, który ma objąć również paliwa wykorzystywane do ogrzewania budynków i transportu drogowego. Wprowadzenie nowych opłat może oznaczać wyższe koszty dla gospodarstw domowych i przedsiębiorców.

Adam Jarubas, europoseł PSL reprezentujący Małopolskę i województwo świętokrzyskie, zabiega o zmianę tych zasad. Złożył w Parlamencie Europejskim poprawki przewidujące likwidację ETS2 lub przesunięcie jego wprowadzenia przynajmniej do 2031 roku. Jak podkreśla, inicjatywa zyskała poparcie europosłów z dziesięciu krajowych delegacji Europejskiej Partii Ludowej, reprezentujących około połowę tej największej grupy politycznej w PE.

– Myślę, że tym razem jest realna szansa na ustępstwa – mówi Jarubas.

Europoseł pracuje również nad zwiększeniem liczby bezpłatnych uprawnień do emisji dla polskich przedsiębiorstw i ciepłownictwa oraz rozwiązaniami chroniącymi europejski przemysł przed konkurencją spoza Unii. Jego zdaniem polityka klimatyczna nie powinna prowadzić do zamykania zakładów i likwidacji miejsc pracy.

– Transformacja jest konieczna, ale musi być prowadzona rozsądnie, tak żeby nie zaszkodzić polskiej gospodarce i miejscom pracy – podkreśla w rozmowie z Głos24.

Jak ocenia Pan obecną europejską politykę klimatyczną i system ETS? Czy da się zmniejszać emisje bez szkody dla gospodarki?

– Musimy uniezależniać się od paliw kopalnych, które w przeważającej większości importujemy, w tym węgla, którego wydobycie w Polsce jest tak drogie, że ze skromnymi wyjątkami znacznie taniej jest sprowadzić węgiel z drugiego końca świata. Jeśli oznacza to zmniejszanie emisji i dbanie o klimat, to tym lepiej. Ale nie może to oznaczać zamykania firm w Europie i zwalniania ludzi. Transformację trzeba robić rozsądnie, żeby nie zaszkodzić gospodarce. Da się to pogodzić, a nawet trzeba, bo kraje, które pierwsze przejdą na czyste technologie, w dłuższej perspektywie będą na tym lepiej wychodzić. Nowe, czyste rozwiązania z czasem staną się po prostu tańsze niż te, których używamy dzisiaj.

Panie pośle, dużo się mówi o wpływie ETS na ceny energii. Za poprzedniego rządu były nawet specjalne kampanie na ten temat.

– To prawda – ETS podnosi ceny energii. Polska jest jednak w innej sytuacji niż większość krajów UE, bo przez wiele lat opieraliśmy się głównie na węglu. Jeszcze 20 lat temu z węgla powstawało u nas 87% prądu, dzisiaj jest to trochę ponad 50%. To nadal dużo na tle reszty Europy, ale ten udział systematycznie spada. I nie spada przede wszystkim przez ETS, tylko dlatego, że ze starości wypadają elektrownie budowane jeszcze w latach 60. i 70. – ich już się nie opłaca remontować. Ta „tania energia z węgla” brała się głównie stąd, że stare bloki dawno się już spłaciły. Teraz ten czas się kończy, a nowe elektrownie węglowe są tak drogie w budowie, że prąd z nich, nawet bez ETS, nie byłby tani. Przy modernizacji energetyki i ciepłownictwa pomagają nam też pieniądze z ETS, które wpłacają inne kraje w ramach Funduszu Modernizacyjnego. Polska jest jego największym beneficjentem. Do tej pory zatwierdzono programy za około 53,5 mld zł, z czego już wypłacono ok. 18,7 mld zł. Do 2030 roku może do nas trafić nawet ok. 60 mld zł. Te koszty modernizacji i tak trzeba by było ponieść, bo po prostu musimy w krótkim czasie zbudować dużo nowych elektrowni – obojętnie czy gazowych, węglowych, farm fotowoltaicznych czy farm wiatrowych.

A co z ETS2, który ma objąć transport i budynki? Czy w obecnej sytuacji da się go wprowadzić?

– ETS2 w obecnej sytuacji jest po prostu niemożliwy do wprowadzenia. Ceny paliw, które poszły w górę przez wojnę w Iranie i wojnę w Ukrainie, już teraz są wyższe niż ewentualne podwyżki wynikające z ETS2. Te ceny szybko nie spadną, a my nie możemy sobie pozwolić na kolejne podnoszenie kosztów – zwłaszcza gdy rząd stara się je obniżać. Dlatego złożyłem poprawki, które mają albo zlikwidować ETS2, albo przesunąć jego start przynajmniej do 2031 roku. Podpisało się pod nimi posłów z 10 krajów z Europejskiej Partii Ludowej, którzy reprezentują około połowę tej największej grupy w Parlamencie Europejskim. Myślę, że tym razem jest realna szansa na ustępstwa.

Jest Pan sprawozdawcą jednego z raportów dotyczących ETS. O co w nim chodzi i co to oznacza dla Polski?

– Tak, to dość techniczny raport o zasadach przydzielania darmowych uprawnień do emisji. Chodzi o to, że poprzednie zmiany ograniczyły firmom te uprawnienia. Tym raportem staramy się naprawić skutki tamtej decyzji. Dla Polski to ważne – nasze ciepłownictwo może dostać dodatkowe uprawnienia warte przynajmniej 500 mln euro, a firmy chemiczne kolejne 200 mln. Dodatkowe uprawnienia trafią też do firm ceramicznych, które mają teraz ciężko i dla których to warunek, żeby nie zwalniać ludzi. Parlament opowiedział się też za większymi pieniędzmi dla Funduszu Modernizacyjnego, z którego można dofinansować modernizację ciepłownictwa. Teraz będziemy negocjować z rządami państw członkowskich. Stanowiska trochę się różnią, ale i tak efekt dla polskich firm i ludzi korzystających z ciepła systemowego powinien być korzystny.

Często mówi się, że przez ETS firmy mogą przenieść produkcję poza Europę, bo tam będzie taniej. Czy to realne zagrożenie i jak można temu zapobiec?

– Tak, to realne ryzyko. Ceny uprawnień muszą być na rozsądnym poziomie, żeby nie wypychać firm za granicę. Pomagają tu darmowe uprawnienia dla firm, którym trudniej szybko ograniczyć emisje. Drugim narzędziem jest CBAM – opłata na granicy, która ma wyrównywać szanse przynajmniej na europejskim rynku. Nad tym systemem też pracuję, w imieniu całej Europejskiej Partii Ludowej. Ma chronić m.in. producentów cementu i stali, ale też firmy robiące bardziej skomplikowane produkty. Staram się, żeby objął też np. duże AGD, bo tego w propozycji Komisji nie było. Chodzi o to, żeby chronić europejską, w tym polską produkcję przed coraz silniejszą konkurencją z Chin czy Turcji. W Parlamencie Europejskim udało się to przegłosować, ale teraz trwają trudne rozmowy z państwami członkowskimi i Komisją.

A co dzieje się z pieniędzmi z ETS – gdzie one trafiają?

– W latach 2013–2023 do budżetu państwa wpłynęło blisko 94 miliardy złotych i zostały wydane na różne potrzeby. Do tego dochodzą jeszcze środki z Funduszu Modernizacyjnego, które wpłacają inne kraje i które idą bezpośrednio na modernizację w Polsce. Z tego funduszu na wsparcie naszej energetyki i ciepłownictwa wypłacono już blisko 19 miliardów złotych, a kolejne programy są zatwierdzane.

Bilans ETS nie jest więc jednoznaczny – z jednej strony to obciążenie, z drugiej wpływy do budżetu i pomoc w modernizacji. Transformacja jest potrzebna, ale musi być prowadzona rozsądnie, żeby nie zaszkodzić polskiej gospodarce i miejscom pracy. Dlatego walczymy o przesunięcie ETS2, lepszą ochronę przemysłu i ciepłownictwa oraz realne pieniądze na modernizację, które pozwolą nam przejść na czystsze technologie na naszych warunkach.

***

Adam Jarubas, *wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, od 2019 roku jest posłem do Parlamentu Europejskiego. W ostatnich wyborach, w 2024 roku, był liderem listy Trzeciej Drogi w okręgu małopolsko-świętokrzyskim.*

W Parlamencie Europejskim należy do grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci, EPP). Od 2023 roku przewodniczy pracom SANT, początkowo Podkomisji Zdrowia Publicznego, która w 2025 roku uzyskała status samodzielnej komisji. Jest również członkiem Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii (ITRE) oraz zastępcą członka Komisji Środowiska, Klimatu i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI).

WIELICZKA

Radni mówią „nie”, gmina szuka banku

Rada Miejska w Wieliczce dwa razy nie przyjęła uchwały dotyczącej 41,5 mln zł długoterminowej pożyczki. Za trzecim razem identyczny projekt został zdjęty z porządku obrad. Mogłoby się wydawać, że sprawa jest zamknięta. Tymczasem burmistrz Rafał Ślęczka zapewnia Głos24: „Restrukturyzacja będzie przeprowadzona”, a gmina rozpoczyna procedurę wyboru banku. Jak to możliwe?

Spór rozpoczął się we wrześniu. Z planowanych 41,5 mln zł pożyczki 13,75 mln zł miało pokryć deficyt tegorocznego budżetu, a 27,75 mln zł służyć spłacie wcześniejszych kredytów, pożyczek i innych zobowiązań. Spłaty miały trwać do 2041 roku.

Władze przekonywały, że finansowanie jest potrzebne do prawidłowego wykonania budżetu i uporządkowania wcześniejszego zadłużenia. Radnych jednak nie udało się przekonać. 16 września projekt poparło 7 osób, 3 były przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu. Tydzień później, podczas sesji nadzwyczajnej, „za” zagłosowało już tylko sześcioro radnych – cały klub Wspólna Wieliczka, stanowiący zaplecze burmistrza.

Uchwała ponownie nie uzyskała wymaganej większości. W przypadku takich zobowiązań finansowych potrzebna jest bezwzględna większość głosów – przy 23-osobowej Radzie Miejskiej w Wieliczce oznacza to co najmniej 12 głosów „za”.

Pożyczka i podwyżki w spółkach

Dyskusja o zadłużeniu połączyła się wtedy z innym gorącym tematem – wysokimi podwyżkami wynagrodzeń w zarządach i radach nadzorczych gminnych spółek. Radni przypominali, że mieszkańcy od dawna słyszą o konieczności oszczędzania, podnoszono opłaty i ograniczano część usług. Bartłomiej Krzych mówił wprost: – Nie ma mojej zgody na zadłużanie gminy na pensje prezesów i rad nadzorczych. Monika Zamarlik, przytaczając podczas sesji przykłady podwyżek, zakończyła wystąpienie słowami: – Wstydu nie macie!

Władze Wieliczki odpowiadały, że są to dwie odrębne sprawy. Wiceburmistrz Michał Roehlich podkreślał, że pożyczka wynika z przyjętego wcześniej budżetu, natomiast spółki mają własne finanse.

Trzeciego głosowania nie było

21 października projekt pojawił się w porządku obrad po raz trzeci. Zapytaliśmy urząd, czy zmieniono jego warunki. – Projekt uchwały był identyczny jak procedowany na poprzedniej sesji – odpowiedział magistrat. Do głosowania jednak nie doszło. Wniosek o zdjęcie punktu z porządku obrad złożył zastępca burmistrza.

Zapytaliśmy, dlaczego projekt został wycofany. Burmistrz nie podał powodów tej decyzji. Otrzymaliśmy jedynie odpowiedź, że wniosek złożono „bez uzasadnienia, ponieważ taka inicjatywa nie wymaga uzasadnienia”. Po dwóch nieudanych głosowaniach i zdjęciu projektu z porządku obrad pojawiło się więc kolejne pytanie: jaki plan ma teraz Wieliczka?

„Restrukturyzacja będzie przeprowadzona”

O finanse gminy i konsekwencje nieprzyjęcia uchwały pytaliśmy już pod koniec września. Na odpowiedź na tę pierwszą serię pytań czekaliśmy do 29 października – niemal miesiąc.

W międzyczasie sytuacja się jednak zmieniła. 21 października identyczny projekt pożyczki po raz trzeci trafił do porządku obrad, ale został z niego zdjęty. W związku z tym skierowaliśmy do burmistrza kolejne pytania: dlaczego projekt wycofano, czy gmina nadal zamierza zaciągnąć pożyczkę i czy uchwała wróci jeszcze pod obrady. Tym razem odpowiedź przyszła bardzo szybko, choć była bardzo lakoniczna. Z obu odpowiedzi wynika jednoznacznie, że gmina nie zamierza rezygnować z planowanej operacji finansowej. Nie wszystkie wątpliwości zostały jednak wyjaśnione.

Zdaniem burmistrza sytuacja finansowa gminy jest stabilna. Jak zapewnia, Gmina Wieliczka terminowo realizuje swoje zobowiązania. – Mamy pełną zdolność do realizacji wydatków bieżących oraz majątkowych – przekazał burmistrz Rafał Ślęczka.

Ta odpowiedź rodzi jednak kolejne pytanie: skoro sytuacja finansowa gminy jest stabilna, dlaczego władze tak mocno zabiegały o przyjęcie uchwały dotyczącej 41,5 mln zł pożyczki? Tym bardziej że nie chodziło wyłącznie o restrukturyzację starego długu. Z tej kwoty 13,75 mln zł miało zostać przeznaczone na pokrycie deficytu tegorocznego budżetu.

Jednocześnie gmina nie rezygnuje z nowego finansowania. Powołuje się na pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej dotyczącą możliwości spłaty długoterminowej pożyczki. „Gmina (...) będzie rozpoczynać procedurę wyboru banku, który udzieli finansowania. Nie ma więc konieczności zmiany zapisów w uchwale budżetowej” – poinformował burmistrz.

Zapytaliśmy również, czy projekt wróci jeszcze pod obrady Rady. Włodarz Wieliczki zapewnił, że w związku z otrzymaną opinią nie ma konieczności ponownego przedstawiania Radzie Miejskiej uchwały w sprawie pożyczki. Jednocześnie stwierdził krótko: – Restrukturyzacja będzie przeprowadzona.

Zamiar władz jest więc jasny: restrukturyzacja ma dojść do skutku, a gmina zamierza wybrać bank. Odpowiedzi nie wyjaśniają jednak szerzej, dlaczego po dwóch nieudanych głosowaniach i wycofaniu identycznego projektu z kolejnej sesji nowa uchwała Rady nie jest już – zdaniem magistratu – potrzebna. Nie wynika z nich również, na jakiej dokładnie podstawie prawnej gmina zamierza przeprowadzić tę operację.

Co właściwie ma się zmienić?

Restrukturyzacja oznacza w tym przypadku, że część starego długu ma zostać spłacona nowym finansowaniem. Nie oznacza to więc automatycznie zwiększenia zadłużenia Wieliczki o całe 41,5 mln zł. Z projektu wynikało, że 27,75 mln zł miało zastąpić istniejące zobowiązania. Nowym zadłużeniem służącym pokryciu deficytu byłoby natomiast 13,75 mln zł.

Taka operacja może mieć sens, jeśli nowe finansowanie okaże się tańsze albo pozwoli korzystniej rozłożyć spłatę zadłużenia. Gmina wskazywała wcześniej, że jej celem jest obniżenie kosztów obsługi części zobowiązań. Na razie nie znamy jednak warunków, jakie zaproponuje bank – procedura wyboru najkorzystniejszej oferty ma dopiero się rozpocząć. Nie wiadomo więc, jakie będą oprocentowanie, marża ani całkowity koszt nowego finansowania. Dopiero wtedy będzie można ocenić, czy restrukturyzacja rzeczywiście obniży łączny koszt długu, czy przede wszystkim pozwoli zmniejszyć wysokość rat w najbliższych latach. Burmistrz nie wyjaśnił tego szerzej w przesłanej odpowiedzi.

Radni nie kryją zaskoczenia

Zaskoczenia stanowiskiem magistratu nie kryje Bartłomiej Krzych. Radny zwraca uwagę przede wszystkim na to, że Rada dwukrotnie nie przyjęła uchwały, a teraz urząd informuje, że nowego głosowania już nie potrzebuje.

Krzych przypomina również sprawę z 2024 roku. Rafał Ślęczka zawiadomił wtedy prokuraturę o nieprawidłowościach, do których – zdaniem obecnych władz – miało dojść za kadencji Artura Kozioła. Jednym z zarzutów było przesuwanie terminów spłat zadłużenia w Wieloletniej Prognozie Finansowej bez – jak wskazywano w zawiadomieniu – zgody Rady Miejskiej, opinii RIO i odpowiednich aneksów do umów bankowych.

Nie oznacza to, że obecna sytuacja jest taka sama. Pokazuje jednak, dlaczego radni chcą wiedzieć, na jakiej dokładnie podstawie prawnej gmina zamierza teraz przeprowadzić restrukturyzację bez kolejnego głosowania.

Przepisy pozwalają samorządom zaciągać pożyczki na pokrycie deficytu i spłatę wcześniejszych zobowiązań. Przy takim finansowaniu potrzebna jest pozytywna opinia RIO o możliwości jego spłaty. Jednocześnie ustawa o samorządzie gminnym zalicza zaciąganie długoterminowych pożyczek do wyłącznych kompetencji rady. Dlatego sama pozytywna opinia RIO nie wyjaśnia jeszcze całej sprawy.

Nadal brakuje odpowiedzi

Jest w tej historii jedna dobra wiadomość: jeśli restrukturyzacja przebiegnie zgodnie z założeniami gminy, część starego zadłużenia zostanie zastąpiona tańszym finansowaniem, a koszty jego obsługi powinny być niższe. Sama operacja nie oznacza też automatycznie wzrostu długu o całe 41,5 mln zł, bo znaczna część tej kwoty ma zostać przeznaczona na spłatę wcześniejszych zobowiązań.

Jest jednak i druga strona tej historii. Polityczny pat w Radzie sprawia, że burmistrz, który nie ma stałej większości, szuka rozwiązania niewymagającego kolejnego głosowania – poprzedzonego zapewne kolejną burzliwą dyskusją. We wrześniu dwa razy nie udało mu się zdobyć wystarczającego poparcia, a w październiku identyczny projekt został wycofany przed głosowaniem.

To rodzi kolejne pytania. Dlaczego uchwała była potrzebna we wrześniu, a dziś – według magistratu – już nie jest? Na jakiej dokładnie podstawie burmistrz może wybrać bank i zaciągnąć finansowanie bez ponownej zgody Rady? Jaką rolę odgrywa w tym pozytywna opinia RIO? I czy warunki nowego finansowania rzeczywiście okażą się korzystniejsze od obecnych zobowiązań?

Na te pytania urząd dotąd nie odpowiedział wprost.

Marzena Gitler

Korki na wjeździe do Wieliczki? Jest na co czekać – budowa węzła coraz bliżej końca

Kierowcy przejeżdżający przez Wieliczkę muszą dziś uzbroić się w cierpliwość. Budowa nowego węzła na drodze krajowej nr 94 oznacza utrudnienia i korki, ale widać już, jak zmieni się jeden z najważniejszych wjazdów do miasta. Inwestycja jest zaawansowana w 65 procentach, a pierwsze efekty kierowcy powinni odczuć już na początku przyszłego roku.

Na skrzyżowaniu ulic Krakowskiej i Tadeusza Kościuszki prace prowadzone są intensywnie. Na placu budowy pracuje ponad 70 osób i kilkanaście jednostek specjalistycznego sprzętu. Powstają kolejne elementy nowego układu drogowego, który ma rozwiązać jeden z największych problemów komunikacyjnych Wieliczki – korki na trasie łączącej miasto z Krakowem i Bochnią.

Dziś kierowcy muszą liczyć się ze zmienioną organizacją ruchu i utrudnieniami związanymi z budową. Docelowo jednak zniknie sygnalizacja świetlna, która obecnie ogranicza przepustowość skrzyżowania. Ruch na DK94 zostanie poprowadzony wiaduktem, a pod nim powstanie rondo umożliwiające bezpieczniejszy wyjazd z Wieliczki.

Skala problemu jest duża. Według Generalnego Pomiaru Ruchu z 2025 roku ulicą Krakowską przejeżdżało średnio blisko 21,5 tysiąca pojazdów na dobę. Co istotne, pomiary wykonywano już podczas budowy, kiedy natężenie ruchu było ograniczone.

Wiadukt niemal gotowy. Widać już przyszłe rondo

Najbardziej charakterystycznym elementem inwestycji jest 65-metrowy wiadukt. Konstrukcja składa się z dwóch przęseł i pomieści dwa pasy ruchu – po jednym w każdym kierunku. Jego budowa jest już zaawansowana w 80 procentach.

Jeszcze dalej posunęły się prace przy moście na rzece Serafie. Stary, zbyt wąski obiekt został rozebrany, a w jego miejscu powstaje nowy, o szerokości 17 metrów. Zmieści cztery pasy ruchu oraz pasy awaryjne. Roboty przy moście są wykonane w 90 procentach.

Gotowe są także znaczne fragmenty murów oporowych. Pod wiaduktem można już zobaczyć zarys przyszłego ronda, wyznaczony krawężnikami.

Duża część robót odbywała się dotychczas pod ziemią. Przebudowano znaczną część sieci gazowych, wodociągowych i teletechnicznych oraz kanalizacji deszczowej. To prace mniej widoczne dla kierowców, ale konieczne przed wykonaniem docelowych nawierzchni.

Cała inwestycja osiągnęła 65 procent zaawansowania. Same roboty drogowe są wykonane w 35 procentach, ponieważ układanie nawierzchni zaplanowano na późniejszy etap budowy.

Kiedy skończą się utrudnienia?

Dobra wiadomość dla kierowców jest taka, że na pierwszą wyraźną poprawę warunków przejazdu nie trzeba będzie czekać do zakończenia całej inwestycji.

Jeszcze w listopadzie wykonawca planuje układanie nawierzchni na moście i wiadukcie. Do końca 2026 roku ma zakończyć budowę ronda pod wiaduktem.

Na początku 2027 roku przewidziano próbne obciążenie wiaduktu. Jeśli badania zakończą się pomyślnie, ruch po nowej konstrukcji ma zostać uruchomiony już w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Nie oznacza to jednak końca wszystkich utrudnień. Kierowcy nadal będą przejeżdżać przez teren budowy, na którym obowiązywać będą ograniczenia. GDDKiA zapowiada jednak, że poprawa komfortu podróżowania powinna być odczuwalna.

Do końca czerwca 2027 roku mają być gotowe wszystkie nawierzchnie drogowe, w tym łącznice i przebudowywane drogi lokalne. Zakończenie całej inwestycji zaplanowano na trzeci kwartał 2027 roku, jeszcze przed końcem wakacji.

Wartość przedsięwzięcia wynosi 53,1 mln zł. Wykonawcą jest konsorcjum firm TERS i INSTBUD. W realizacji uczestniczą także samorządy – gmina Wieliczka przygotowała dokumentację projektową, a powiat wielicki przeznaczył na budowę 3 mln zł.

Dla mieszkańców i kierowców najważniejszy będzie jednak efekt. Dzięki poprowadzeniu DK94 wiaduktem ruch tranzytowy zostanie oddzielony od części ruchu lokalnego. Likwidacja świateł i budowa ronda mają ograniczyć zatory, ułatwić wyjazd z Wieliczki oraz poprawić bezpieczeństwo.

Dzisiejsze korki są więc ceną za przebudowę skrzyżowania, które od lat stanowi komunikacyjne wąskie gardło. Jeśli inwestycja przebiegnie zgodnie z harmonogramem, już za kilka miesięcy kierowcy powinni odczuć pierwsze korzyści, a przed końcem przyszłych wakacji korzystać z całego nowego węzła.

Marzena Gitler, fot. GDDKiA

Senior na plus

2026
Listopad
Dodatek do głos24 (nr 11)

Społeczna siła seniorów. O rządowym programie wieloletnim na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”

Potrafią aktywnie włączać się w różnego rodzaju akcje i działania. Dbają o swoje zdrowie, dzielą się posiadaną wiedzą i umiejętnościami. Seniorzy – bo o nich mowa – stanowią siłę społeczną. Potencjał osób starszych wspierać ma m.in. rządowy program „Aktywni Seniorzy – ASY”.

W Limanowej 14 października odbyło się spotkanie z seniorami. Wzięli w nim udział m.in.: I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger, burmistrz miasta Limanowa Jolanta Juszkiewicz, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Ryszard Jaworski wraz ze swoim zastępcą Rafałem Filo, a także przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego oraz około 200 seniorów korzystających z Dziennych Domów i Klubów „Aktywny Senior”.

Z myślą o seniorach

– 1 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Starszych – ustanowiony przez ONZ, natomiast 20 października Europejski Dzień Seniora. O roli seniorów, ich wartości i ogromnym wkładzie społecznym, chcemy mówić i pamiętać przez cały rok. Stąd m.in. Program wieloletni na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”, którego celem jest aktywizacja i edukacja osób starszych, a przez to także poprawa jakości i poziomu życia – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

– Tylko w tym roku Wojewoda Małopolski przekaże samorządom łącznie blisko 6,5 mln zł na utworzenie i wyposażenie nowych ośrodków wsparcia, a także na zapewnienie funkcjonowania istniejących Dziennych Domów i Klubów „Aktywny Senior”. Na chwilę obecną w Małopolsce funkcjonuje łącznie 112 takich ośrodków, które zapewniają nieco ponad 2,7 tys. miejsc dla osób starszych. Potrzeby są jednak znacznie większe. Obecnie w 82 samorządach funkcjonują Dzienne Domy i Kluby „Aktywny Senior” – dodaje wicewojewoda.

„Aktywni Seniorzy – ASY”

Aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i edukacja osób starszych, to cel strategiczny Programu. Jego realizacja opiera się m.in. na.: wspieraniu dobrostanu psychicznego osób starszych, rozwoju lokalnych, stacjonarnych form wsparcia, intensyfikacji działań wewnątrzpokoleniowych, przeciwdziałaniu osamotnieniu i rozwoju wolontariatu wśród osób starszych.

Działania służące rozwojowi dziennych form wsparcia realizowane są według priorytetu V. Jednostki samorządu terytorialnego otrzymują wsparcie: jednorazowe na utworzenie i/lub wyposażenie ośrodka wsparcia (nie wyższe niż 400 tys. zł w przypadku Dziennego Domu „Aktywny Senior”, 200 tys. zł w przypadku Klubu „Aktywny Senior” – (Moduł 1)), a także na zapewnienie funkcjonowania istniejących ośrodków wsparcia w placówkach utworzonych w ramach Programu w latach wcześniejszych (nie więcej niż 400 zł miesięcznie na utrzymanie jednego miejsca w Dziennym Domu i nie więcej niż 200 zł miesięcznie w Klubie „Aktywny Senior”) – Moduł 2.

W ramach modułu 1 – w bieżącym roku dofinansowanie otrzymało 10 jednostek samorządu terytorialnego. Łącznie przyznano środki w wysokości 1 528 183 zł, co pozwoli utworzyć 212 miejsc dla osób starszych.

W ramach modułu 2 – w bieżącym roku wsparcie trafiło do 56 samorządów (55 gmin i 1 powiatu). Łącznie przyznano 4 901 421 zł na dofinansowanie funkcjonowania 1 781 miejsc.

Dzieląc radość życia

– Spotkania seniorów mają za zadanie również przeciwdziałać wykluczeniu, ale także być odpowiedzią na samotność. Jak widać chociażby na przykładzie dzisiejszego wydarzenia, seniorzy mają poczucie humoru. Potrafią zachować dystans do siebie. Świetnie odnajdują się w swoim towarzystwie, ciesząc się i zarażając swoją radością innych. Jestem przekonana, że takie formy wsparcia powinny być dostępne we wszystkich zakątkach Małopolski i dlatego gorąco zachęcam szczególnie tych samorządowców, którzy jeszcze nie uczestniczyli w programie „Aktywny Senior”, aby otworzyli się na możliwości, jakie on daje – podsumowuje wicewojewoda Achinger.

Spotkanie zorganizowane zostało w formie potańcówki w stylu lat 70. W specjalnej strefie wystawowej wyeksponowano różnego rodzaju rękodzieła wykonane w ośrodkach wsparcia. Na miejscu działał także punkt informacyjno-promocyjny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także stoisko diabetologii.

AKTYWNI SENIORZY

Artykuł sponsorowany

Zimowa herbata. Rozgrzewający sposób na chwilę przyjemności

Za oknem chłód, deszcz lub śnieg, a w domu unosi się zapach pomarańczy, jabłek i cynamonu. Kubek aromatycznej herbaty może być doskonałym pretekstem, by zwolnić tempo, odpocząć i sprawić sobie odrobinę przyjemności. Zwłaszcza gdy napar przygotujemy sami, z ulubionych owoców i ziół.

Zdjęcie ilustracyjne/magnific.com

Brytyjczycy rozsławili zwyczaj picia popołudniowej herbaty. Tradycja „afternoon tea”, kojarzona z godziną 17, upowszechniła się w XIX wieku i początkowo była okazją do spotkań przy herbacie i niewielkim poczęstunku. Dlaczego nie wprowadzić podobnego rytuału we własnym domu? O dowolnej porze, z ulubionym kubkiem, książką lub w towarzystwie bliskiej osoby.

Nie tylko czarna herbata

Nie każdemu służy mocna czarna herbata. Zawiera kofeinę, która u osób wrażliwych może utrudniać zasypianie. Herbata wypijana przy posiłkach lub przyjmowaniu preparatów żelaza może też ograniczać jego wchłanianie.

Na szczęście możemy przygotować aromatyczny napój bez herbacianych liści, wykorzystując suszone owoce i zioła. Doskonale sprawdzą się jabłka, pomarańcze, śliwki, owoce dzikiej róży, mięta czy melisa. Własne mieszanki pozwalają odkrywać nowe smaki i zapachy.

Cztery pomysły na zimowy napar

1. Pomarańcza z jabłkiem i cynamonem

Do dużego kubka włóż dwa plasterki pomarańczy, kilka kawałków suszonego jabłka i mały kawałek laski cynamonu. Zalej około 300 ml gorącej wody, przykryj na 10 minut. Napój można wzbogacić goździkiem.

2. Śliwkowa herbata z goździkami

Trzy suszone śliwki przekrój na połówki, dodaj dwa goździki i plasterek pomarańczy. Zalej gorącą wodą i pozostaw pod przykryciem na 10–15 minut. Suszone śliwki nadadzą naparowi delikatną słodycz.

3. Dzika róża z jabłkiem

Łyżkę rozdrobnionych, suszonych owoców dzikiej róży i kilka kawałków suszonego jabłka zalej 300 ml gorącej wody. Parz pod przykryciem około 15 minut, a następnie przecedź przez drobne sitko. Owoce róży nadają napojowi przyjemnie kwaskowy smak.

4. Mięta z cytryną i miodem

Łyżeczkę suszonej mięty zalej 250 ml gorącej wody i parz pod przykryciem przez 5–10 minut. Dodaj plasterek cytryny, a gdy napar przestygnie, odrobinę miodu. Można też wykorzystać miętę zebraną latem we własnym ogródku.

Zamknij smak lata w słoiku

Własną zimową mieszankę można przygotować wcześniej. Pokrój umyte jabłka i pomarańcze w cienkie plasterki, a następnie wysusz w suszarce do owoców lub piekarniku ustawionym na niską temperaturę. Owoce powinny być dokładnie wysuszone przed przełożeniem do szczelnych słoików.

Można także zachować skórki z dobrze umytych jabłek, suszone śliwki czy liście mięty z własnego ogródka. Do naparów używajmy tylko znanych, bezpiecznych roślin, pochodzących z niezanieczyszczonych miejsc.

Warto pamiętać, że nie wszystkie zioła są odpowiednie dla każdego, zwłaszcza przy regularnym przyjmowaniu leków.

A potem wystarczy zaparzyć ulubioną mieszankę, wygodnie usiąść i pozwolić sobie na chwilę odpoczynku. Bo czasem niewielka przyjemność, którą sami sobie przygotujemy, potrafi uczynić zwyczajny zimowy dzień znacznie milszym.

Wieliczka nie wysłała ankiety ws. S7. Burmistrz: „To była świadoma decyzja, a nie odmowa dialogu”

Wieliczka zdecydowała się nie wypełniać ankiety dotyczącej kryteriów wyboru przebiegu S7 Kraków–Myślenice. – Nie chcemy, aby ich wypełnienie zostało przedstawione jako akceptacja dalszego projektowania trasy na naszym terenie – wyjaśnia burmistrz Rafał Ślęczka. Tymczasem inne samorządy powiatu wielickiego przekazały swoje odpowiedzi, a GDDKiA podsumowała prace zespołu i zapowiada prezentację nowych wariantów.

Z opublikowanego 22 października raportu GDDKiA wynika, że nie wszyscy uczestnicy prac nad nowym przebiegiem S7 Kraków–Myślenice zdecydowali się wypełnić ankiety. Drogowcy otrzymali 19 formularzy opinii oraz pięć dodatkowych pism. Część samorządów i komitetów społecznych zrezygnowała z udziału w tej formie konsultacji, kwestionując przyjęte zasady. Inni postanowili przedstawić swoje propozycje, mimo że również sprzeciwiają się budowie trasy przez swoje miejscowości.

Przypomnijmy, że po wycofaniu rekomendacji dla sześciu wariantów przedstawionych w listopadzie 2025 roku nadzór nad przygotowaniem inwestycji przeniesiono do centrali GDDKiA w Warszawie. W marcu powołano specjalny zespół z udziałem samorządów, organizacji społecznych i administracji rządowej. Od kwietnia do października odbył on siedem posiedzeń w Krakowie.

Zadaniem zespołu nie było wytyczenie drogi, lecz opracowanie kryteriów, według których ocenione zostaną nowe warianty. Formularze udostępniono 6 lipca, a termin ich przesyłania upłynął z końcem miesiąca.

Co właściwie oceniano? Uczestnicy ankiety mieli wskazać, co powinno mieć największe znaczenie przy wyborze nowego przebiegu S7. Czy ważniejsza jest ochrona mieszkańców przed wyburzeniami i hałasem, koszty budowy, rozwiązania techniczne i komunikacyjne, czy wpływ drogi na środowisko? Każdej z tych grup kryteriów przypisywano określoną wagę, czyli procentowy udział w końcowej ocenie wariantów. Im wyższa waga, tym większy wpływ danego kryterium na wybór trasy.

Wyniki okazały się zaskakujące. Największe znaczenie najczęściej przypisywano rozwiązaniom technicznym i komunikacyjnym (35 proc.), następnie kosztom inwestycji (30 proc.). Kwestie społeczne, takie jak wyburzenia domów i uciążliwości dla mieszkańców, otrzymywały najczęściej 20 proc., a ochrona przyrody zaledwie 15 proc. Nie oznacza to jednak, że takie proporcje zostały ostatecznie przyjęte. Są to wartości najczęściej wskazywane w ankietach, a nie wspólne stanowisko wszystkich uczestników konsultacji.

Co ciekawe, sama GDDKiA przyznała, że wyniki ankiet nie odzwierciedlają w pełni przebiegu dyskusji. Podczas spotkań najwięcej uwagi poświęcano bowiem kwestiom społecznym, przede wszystkim ochronie mieszkańców i ograniczeniu liczby wyburzeń. Tymczasem najwyższą średnią wagę w formularzach uzyskały kryteria funkcjonalno-techniczne, dotyczące m.in. przebiegu i długości drogi, jej połączeń z innymi trasami oraz wpływu na warunki ruchu.

Drogowcy zaznaczają jednak, że wszyscy ankietowani uznali kolizje z budynkami mieszkalnymi za bardzo istotny element oceny przyszłych wariantów.

Co udało się osiągnąć? Według GDDKiA jednym z rezultatów konsultacji było rozszerzenie obszaru analiz na zachód od Krakowa, o gminę Liszki, a jednocześnie wyłączenie z możliwości projektowania kolejnych terenów. Chodzi m.in. o dawne wyrobiska górnicze Kopalni Soli „Wieliczka” i Barycz, strefy B i C Uzdrowiska Swoszowice, Zbiornik Dobczycki oraz ujęcia wody i ich strefy ochronne. Skorygowano też dane dotyczące zabudowy, obejmując wyłączeniami obszary formalnie uznawane za rozproszone, które w rzeczywistości tworzą zwarte osiedla.

To ważne zmiany, ale nie oznaczają, że wszystkie postulaty mieszkańców zostały spełnione. Samo wyłączenie określonych terenów z projektowania nie gwarantuje również, że przyszła droga nie będzie przebiegała w ich bezpośrednim sąsiedztwie.

Wieliczka nadal pozostaje w obszarze analiz, choć jej władze od miesięcy domagają się całkowitego wyłączenia gminy z planowania nowej trasy S7.

Wieliczka nie zmienia stanowiska

Sprzeciw samorządu Wieliczki wobec poprowadzenia S7 przez teren gminy pojawił się już w poprzedniej kadencji, gdy burmistrzem był Artur Kozioł. Obecny burmistrz Rafał Ślęczka konsekwentnie podtrzymuje to stanowisko.

W lipcu, jeszcze podczas konsultacji, gmina wydała specjalny ośmiostronicowy informator poświęcony planowanej inwestycji, w nakładzie 8 tys. egzemplarzy. Przedstawiono w nim analizowane przebiegi trasy, działania samorządu, stanowisko GDDKiA oraz wypowiedzi przedstawicieli mieszkańców, sołtysów i administracji rządowej. Wiele miejsca poświęcono ochronie domów, środowiska, warunkom geologicznym i bezpieczeństwu Kopalni Soli „Wieliczka”.

Od tamtej pory stanowisko samorządu się nie zmieniło. Burmistrz Rafał Ślęczka wyjaśnił naszej redakcji, dlaczego gmina nie zdecydowała się przesłać formularza.

– Tak, była to świadoma i przemyślana decyzja, a nie odmowa dialogu. Od początku przedstawiamy konkretne argumenty i materiały uzasadniające całkowite wyłączenie Miasta i Gminy Wieliczka z planowania nowego przebiegu S7 – odpowiedział burmistrz.

Jak tłumaczy, formularz nie pozwalał wyrazić zasadniczego stanowiska Wieliczki. Udział gminy zostałby sprowadzony do ustalania zasad oceny wariantów drogi, której przebieg przez jej teren samorząd kwestionuje.

– Nasz sprzeciw nie może zostać rozbity na punkty i wagi, a następnie potraktowany jako jeden z wielu elementów analizy – podkreśla Ślęczka.

Burmistrz docenia zaangażowanie przedstawicieli samorządów i strony społecznej, ale działania GDDKiA ocenia krytycznie. Jego zdaniem uwzględnienie części uwag dotyczących poszczególnych terenów nie zastępuje odpowiedzi na najważniejszy postulat, którym jest wyłączenie całej gminy z dalszych analiz.

Szczególne zastrzeżenia budzi u niego sposób wykorzystania wyników ankiet. Skoro GDDKiA sama przyznaje, że nie oddają one w pełni przebiegu dyskusji, a inwestor nie jest związany wyłącznie tymi wynikami, powstaje pytanie o ich rzeczywiste znaczenie.

– GDDKiA powinna jasno wyjaśnić, co ostatecznie decyduje o przyjętych wagach i jak rzeczywiście uwzględnia głos samorządów. Konsultacje nie mogą sprowadzać się do zbierania opinii bez przejrzystego wykazania ich wpływu na dalsze rozstrzygnięcia – zaznacza burmistrz.

Ślęczka zapowiada, że nadal będzie domagał się całkowitego wyłączenia Wieliczki z projektowania S7. Wskazuje na bezpieczeństwo mieszkańców, ochronę ładu przestrzennego, dziedzictwo Kopalni Soli oraz szczególne uwarunkowania górnicze, geologiczne i środowiskowe.

– Nie ustąpię w działaniach na rzecz całkowitego wyłączenia naszej gminy z planowania nowego przebiegu S7. Wykorzystam dostępne instrumenty prawne i samorządowe, aby konsekwentnie bronić bezpieczeństwa mieszkańców, ich domów i przyszłości naszej wspólnoty – zapewnia.

Burmistrz nie chce również, by poszukiwanie przebiegu nowej drogi prowadziło do konfliktów między sąsiednimi miejscowościami.

– Nie zgodzę się na przeciwstawianie sobie mieszkańców poszczególnych miejscowości ani na stawianie ich przed wyborem, czyim kosztem ma powstać ta droga. Jesteśmy wspólnotą — bezpieczeństwo jednych nie może być budowane kosztem drugich – dodaje.

Samorządy i komitety podzielone w sprawie ankiet

Podejście Wieliczki nie jest jednak wspólne dla wszystkich samorządów powiatu. Z dokumentacji GDDKiA wynika, że formularze opinii przekazały gminy Biskupice, Kłaj i Niepołomice, a także Starostwo Powiatowe w Wieliczce. Wśród wypełnionych ankiet nie ma natomiast formularza gminy Gdów.

Różnice dotyczą również komitetów społecznych. Część organizacji odmówiła udziału w ankietach, kwestionując zasady oceny przyszłych wariantów S7. Inne, mimo sprzeciwu wobec przebiegu trasy przez swoje miejscowości, zdecydowały się przedstawić własne propozycje. Formularze przekazały m.in. komitety „Nie dla S7 przez Wschód Wieliczki” oraz „Nie dla S7 przez Biskupice”.

Decyzja burmistrza Wieliczki stała się także przedmiotem lokalnej dyskusji. Stowarzyszenie „Otwarta Wieliczka” poinformowało, że radny Bartłomiej Krzych złożył interpelację, domagając się wyjaśnienia, dlaczego gmina nie wypełniła formularza. Stowarzyszenie postawiło pytanie, czy taka decyzja leżała w interesie wszystkich mieszkańców.

Krytycznie ocenił ją również komitet „NIE dla S7 przez Biskupice”, który zwrócił uwagę, że formularze przekazały sąsiednie samorządy, a Wieliczka tego nie zrobiła.

– Dziękujemy Samorządowcom, którzy mieli odwagę podjąć decyzję – napisali przedstawiciele komitetu.

Z kolei Dorota Uliasz z komitetu „Nie dla S7 przez Wschód Wieliczki” zwróciła uwagę, że gmina przekazała GDDKiA osobne pismo, w którym ponownie zażądała wyłączenia całego swojego obszaru z analiz. Jej zdaniem takie stanowisko ma jednak mniejsze znaczenie w procedurze niż wypełniony formularz.

Spory między komitetami nie są nowe. Już wiosną pojawiły się poważne różnice między środowiskami sprzeciwiającymi się przebiegowi S7 przez wschodnią i zachodnią część Wieliczki. Teraz do wcześniejszych sporów o lokalizację drogi doszła dyskusja o sposobie uczestniczenia w konsultacjach.

Na nowe warianty poczekamy do 27 listopada

Spór o S7 Kraków–Myślenice trwa już od 2022 roku, gdy zaprezentowano pierwsze korytarze planowanej trasy. Kolejne propozycje wywoływały protesty mieszkańców i sprzeciw samorządów. Po odrzuceniu sześciu wariantów przedstawionych w ubiegłym roku nadzór nad przygotowaniem inwestycji przeniesiono do Warszawy, powołano nowy zespół konsultacyjny, ale i jego prace nie przebiegały bez konfliktów. Część uczestników zdecydowała się na bojkot ankiet.

Ten etap właśnie się zakończył. Teraz wszyscy czekają na efekty pracy projektantów. Nowe warianty S7 oraz wyniki ich analizy GDDKiA zamierza przedstawić dopiero 27 listopada w Krakowie. Spotkanie, pierwotnie planowane na 6 listopada, przełożono z powodu konieczności aktualizacji prognoz ruchu.

Do sprawy będziemy wracać. O ocenę zakończonych konsultacji, powody decyzji dotyczących ankiet oraz dalsze plany zapytaliśmy również włodarzy zainteresowanych gmin i starostę wielickiego Romana Ptaka. Ich odpowiedzi przedstawimy w kolejnych publikacjach.

Czy nowe warianty, przygotowane po miesiącach konsultacji, uspokoją nastroje, czy wywołają kolejną falę protestów?

Marzena Gitler, Zdjęcie ilustracyjne / Głos24

Tarnowski biskup skazany. Kuria zapowiada apelację

Sąd Rejonowy w Tarnowie skazał biskupa Andrzeja Jeża na dwa lata ograniczenia wolności za zbyt późne zawiadomienie organów ścigania o przestępstwach seksualnych księży wobec dzieci. To pierwszy taki proces karny urzędującego biskupa w Polsce. Wyrok zapadł 29 października i jest nieprawomocny.

Sprawa dotyczyła dwóch duchownych diecezji tarnowskiej: Stanisława P. i Tomasza K., podejrzewanych o wykorzystywanie seksualne małoletnich. Pierwszy miał krzywdzić chłopców m.in. podczas posługi w Ukrainie. Dokumentacja dotycząca jego przestępstw trafiła do tarnowskiej kurii w 2019 roku, ale polskie organy ścigania zawiadomiono dopiero w sierpniu 2020 roku. Duchowny został wydalony ze stanu kapłańskiego.

Druga sprawa dotyczyła Tomasza K., któremu zarzucono przestępstwa seksualne wobec trzech chłopców. Według kurii biskup dowiedział się o możliwości wykorzystania dziecka poniżej 15. roku życia dopiero pod koniec 2021 roku. Zawiadomienie złożono 16 grudnia 2021 roku.

Prokuratura uznała jednak, że w obu przypadkach hierarcha wcześniej posiadał wiarygodne informacje o przestępstwach i powinien był niezwłocznie zawiadomić organy ścigania. To właśnie opóźnienie w zgłoszeniach było przedmiotem procesu.

Andrzej Jeż nie przyznawał się do winy. Podczas procesu przekonywał, że kierowana przez niego diecezja sama zawiadomiła prokuraturę. „Paradoksalnie za gorliwość jestem oskarżony" – mówił przed sądem.

Proces rozpoczął się 18 lutego 2026 roku. Prokuratura domagała się dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz 20 tys. zł grzywny. Obrona wnosiła o uniewinnienie. Sąd uznał biskupa za winnego obu zarzucanych mu czynów, orzekając dwa lata ograniczenia wolności.

Kuria nie zgadza się z wyrokiem

„Kuria nie zgadza się z rozstrzygnięciem Sądu" – napisano w oświadczeniu opublikowanym po ogłoszeniu wyroku. Zapowiedziano wystąpienie o pisemne uzasadnienie i wniesienie apelacji. Kuria podkreśliła, że w obu przypadkach dokonano zgłoszeń organom ścigania, oraz wyraziła ubolewanie z powodu cierpienia pokrzywdzonych.

Andrzej Jeż jest biskupem tarnowskim od 2012 roku. Diecezja obejmuje część Małopolski i Podkarpacia, a w powiecie wielickim należy do niej parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łężkowicach, obejmująca również Targowisko w gminie Kłaj.

Marzena Gitler,
fot. fb. Portal Diecezji Tarnowskiej

Morawiecki buduje Rozwój Plus w powiecie wielickim. Ma już koordynatorkę

Bożena Drabik, była dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Krakowie, odpowiada za tworzenie struktur Rozwoju Plus w powiecie wielickim. Nowe ugrupowanie zabiega o lokalnych działaczy i samorządowców, którzy dotąd współpracowali z PiS.

Rozłam w Prawie i Sprawiedliwości, do którego doszło latem 2026 roku, coraz wyraźniej przenosi się do lokalnych samorządów. Mateusz Morawiecki i jego współpracownicy utworzyli odrębny klub parlamentarny Rozwój Plus i zapowiedzieli samodzielny start w wyborach w 2027 roku. W Małopolsce do byłego premiera dołączyli m.in. Ryszard Terlecki, Łukasz Kmita, Elżbieta Duda, Agnieszka Ścigaj, Wiesław Krajewski i Andrzej Gut-Mostowy. W nowym klubie znalazł się również senator Włodzimierz Bernacki, reprezentujący m.in. powiat wielicki.

Morawiecki nie musi budować zaplecza od podstaw. Jego parlamentarzyści mają wieloletnie doświadczenie i kontakty w samorządach. Szczególnie aktywny jest były wojewoda małopolski Łukasz Kmita, który uczestniczy w spotkaniach i wspiera organizowanie lokalnych struktur.

Pierwsze efekty już widać. W Olkuszu pięcioro spośród sześciorga radnych wybranych z list PiS utworzyło klub Rozwój Plus. Nowy klub zapowiedziano również w Wolbromiu. Podziały wywołały reakcję dotychczasowego kierownictwa PiS. We wrześniu z partii wykluczono Stanisława Mierzwę, byłego szefa struktur w powiecie proszowickim, którego przedstawiono jako koordynatora Rozwoju Plus. W październiku regionalne władze PiS rozpatrywały kolejne wnioski o wykluczenie działaczy utrzymujących kontakty ze środowiskiem Morawieckiego.

Była dyrektor skarbówki buduje Rozwój Plus w Wieliczce

Za organizowanie struktur nowego ugrupowania w powiecie wielickim odpowiada Bożena Drabik, przedstawiona pod koniec sierpnia podczas spotkania z Morawieckim w Tarnowie.

Drabik od 4 października 2021 roku do 16 stycznia 2024 roku kierowała Izbą Administracji Skarbowej w Krakowie. Funkcję objęła podczas rządów PiS, gdy wojewodą małopolskim był Łukasz Kmita. Wcześniej przez około 20 lat pracowała w bankowości. Po zakończeniu pracy w administracji skarbowej rozpoczęła działalność na własny rachunek. Dziś angażuje się w budowanie regionalnego zaplecza Morawieckiego. Jej działalność promuje poseł Wiesław Krajewski, który wspólnie z nią zaprasza mieszkańców do współpracy.

„Powiat Wielicki potrzebuje ludzi, którzy chcą mieć wpływ na jego przyszłość" – przekonuje parlamentarzysta. Zachęca do zaangażowania osoby mające pomysły na rozwój lokalnych społeczności i gotowe działać na rzecz swoich gmin.

Koordynatorów Rozwoju Plus powołano także w sąsiednich powiatach: bocheńskim – Wiolettę Nowojowską, brzeskim – Jarosława Sorysa, a w Tarnowie – byłego posła Piotra Olszówkę.

Czy mieszkańcy i samorządowcy pójdą za Morawieckim?

Nie wiadomo jeszcze, ilu działaczy i samorządowców z powiatu wielickiego zdecyduje się otwarcie poprzeć Rozwój Plus. Część dawnych współpracowników PiS nadal utrzymuje kontakty z politykami obu stron rozłamu, nie deklarując zmiany przynależności partyjnej.

Stawka jest niemała. W wyborach parlamentarnych w 2023 roku PiS zdobyło w powiecie wielickim 36,81 proc. głosów (29 656), zajmując pierwsze miejsce. W samej gminie Wieliczka poparło partię 33,11 proc. wyborców (12 804 głosy). Z powiatem od lat związana jest posłanka PiS Urszula Rusecka, mieszkanka Wieliczki, która w wyborach parlamentarnych w 2023 roku ponownie zdobyła mandat poselski. W samym powiecie wielickim zagłosowało na nią 15 589 wyborców, w tym 8662 w gminie Wieliczka.

Rozwój Plus buduje teraz struktury przed wyborami parlamentarnymi w 2027 roku. Czy polityczny podział w PiS przełoży się również na podział jego dotychczasowego elektoratu w powiecie wielickim? Ilu wyborców pozostanie przy partii Jarosława Kaczyńskiego, a ilu zdecyduje się poprzeć środowisko Mateusza Morawieckiego?

Marzena Gitler, fot Rozwój Plus

GÓRALSKA DUSZA I POTĘGA ORKIESTRY

BRACIA GOLEC WRACAJĄ Z WYJĄTKOWYM WIDOWISKIEM

Artykuł sponsorowany

Czy góralskie dudy, biały śpiew i ludowe melodie mogą zabrzmieć w jednej przestrzeni z wielką orkiestrą symfoniczną, rockiem i jazzem? Łukasz i Paweł Golcowie udowadniają, że tradycja nie musi wybierać między przeszłością a nowoczesnością. W naszej rozmowie zdradzają, jak rodził się projekt SYMPHOETHNIC, dlaczego jego powrót był tak długo wyczekiwany i co chcą przekazać kolejnym pokoleniom.

— Kilkadziesiąt lat temu dwóch chłopaków z Milówki zaczynało swoją muzyczną przygodę, nie wiedząc jeszcze, dokąd ich zaprowadzi. Dziś Golec uOrkiestra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich zespołów. Czy pamiętacie moment, w którym po raz pierwszy poczuliście, że to, co robicie razem, może stać się czymś znacznie większym niż muzyczną pasją dwóch braci?

Łukasz: Myślę, że takim przełomowym momentem było zdobycie naszego pierwszego Fryderyka w kategorii Fonograficzny Debiut Roku za debiutancką płytę, którą wydaliśmy w 1999 roku. To było dla nas ogromne wyróżnienie i jednocześnie sygnał, że muzyka, którą tworzymy, została dostrzeżona i doceniona nie tylko przez Publiczność, ale również przez środowisko muzyczne. Poczuliśmy wtedy, że to, co robimy, ma sens, że nasz pomysł na połączenie góralskiej tradycji z jazzem, popem i współczesnymi brzmieniami trafia do ludzi. To dodało nam skrzydeł i odwagi do dalszych muzycznych poszukiwań.

Paweł: I wtedy dotarło też do nas, że żarty się skończyły! (śmiech). Skoro powiedziało się A, trzeba było powiedzieć B. Zakasaliśmy więc rękawy i zabraliśmy się do roboty. Efekt? W ciągu zaledwie trzech lat wydaliśmy pięć płyt! Dziś, z perspektywy czasu, sami zastanawiamy się, skąd mieliśmy tyle energii. Ale byliśmy pełni pomysłów, głodni muzyki i przede wszystkim szczęśliwi, że możemy robić to, co kochamy.

— Zanim powstała Golec uOrkiestra, byliście muzykami sesyjnymi i poruszaliście się między jazzem, popem, rockiem czy muzyką klasyczną. Co sprawiło, że w pewnym momencie powiedzieliście: teraz chcemy stworzyć coś całkowicie własnego?

Paweł: Duża w tym zasługa naszego starszego brata Rafała, który od dłuższego czasu namawiał nas, żebyśmy stworzyli coś autorskiego. Powtarzał, że mamy umiejętności, doświadczenie i pomysły, więc nie powinniśmy przez całe życie pozostawać muzykami sesyjnymi, uzależnionymi od propozycji innych artystów. Przekonywał nas, że warto zaryzykować i zacząć budować własną muzyczną tożsamość.

Łukasz: Rafał miał już wtedy doświadczenie w pisaniu tekstów i komponowaniu. Tworzył muzykę dla zespołu, który założył z kolegami ze szkolnej ławki w Milówce. Znał nas doskonale, wiedział, jakie mamy możliwości i jaką drogę muzyczną przeszliśmy.

Kończyliśmy wtedy studia na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach, mieliśmy za sobą wiele doświadczeń scenicznych i sesyjnych. Ale jednocześnie cały czas była w nas muzyka, na której się wychowaliśmy – beskidzkie nuty, góralskie przyśpiewki, melodie zasłyszane w domu i podczas rodzinnych spotkań. Rafał dostrzegł, że właśnie w połączeniu tych dwóch światów może tkwić coś oryginalnego. Że nie musimy wybierać między jazzem a folklorem, między tradycją a nowoczesnością. Możemy stworzyć własny język muzyczny. I tak narodziła się Golec uOrkiestra.

— Jesteście bliźniakami, którzy od ponad ćwierć wieku wspólnie tworzą, podróżują i występują. Po tylu latach zapewne potraficie wyczuć swoje muzyczne pomysły niemal bez słów. Ale czy nadal zdarzają się sytuacje, w których Łukasz mówi „idziemy w tę stronę", Paweł odpowiada „absolutnie nie" – i trzeba znaleźć kompromis?

Łukasz: Oczywiście, że tak! I całe szczęście! (śmiech). Spory twórcze są naturalną częścią procesu powstawania muzyki. Każdy z nas ma własną wrażliwość, temperament i pomysły.

Czasem jeden chce coś uprościć, a drugi jeszcze bardziej rozbudować. Bywa gorąco, ale właśnie z takich dyskusji często rodzą się najlepsze rozwiązania. Najważniejsze, że mimo różnicy zdań zawsze przyświeca nam wspólny cel – żeby muzyka była jak najlepsza.

Paweł: Jak widać, przez te wszystkie lata jeszcze się nie pozabijaliśmy, więc chyba całkiem nieźle wychodzi nam dochodzenie do kompromisów! (śmiech). A tak poważnie, to znamy się od zawsze i doskonale wiemy, kiedy warto postawić na swoim, a kiedy posłuchać drugiego. Poza tym mamy do siebie ogromne zaufanie. I chyba właśnie ono jest jednym z sekretów tego, że tak długo potrafimy razem tworzyć.

— SYMPHOETHNIC łączy folk, symfonikę, jazz, rock, muzykę filmową i współczesne brzmienia. Czy podczas pracy nad projektem pojawił się moment, w którym pomyśleliście: „Tego już jest za dużo, zaraz przesadzimy"? Gdzie właściwie postawiliście granicę?

Łukasz: Od początku wiedzieliśmy, że to przedsięwzięcie wymaga ogromnej dyscypliny aranżacyjnej. Przy tak dużej liczbie instrumentów, stylistyk i muzycznych osobowości bardzo łatwo przekroczyć granicę, za którą zamiast pięknej, wielobarwnej kompozycji powstaje chaos. Dlatego do współpracy zaprosiliśmy znakomitych muzyków i aranżerów. Rafał Rozmus, kompozytor i dyrygent, odpowiadał między innymi za instrumentację partii orkiestrowych i aranżacje wybranych utworów. Łukasz Pilch, nasz wieloletni gitarzysta i aranżer, wniósł do projektu swoje doświadczenie i niezwykłą muzyczną wyobraźnię. Ważną rolę odegrała również Edyta Golec, absolwentka Akademii Muzycznej na wydziale instrumentalnym, która doskonale rozumie zarówno świat muzyki klasycznej, jak i tradycyjnej. Dzięki temu nad ostatecznym kształtem projektu czuwało kilka osób, patrzących na muzykę z różnych perspektyw.

Paweł: Nie ukrywamy, że mamy taką naturę, że lubimy dokładać! (śmiech). Jeszcze jeden instrument, jeszcze jeden motyw, może jakiś ciekawy rytm, dodatkowy głos albo zupełnie nieoczywiste brzmienie. Uwielbiamy eksperymentować i szukać nowych rozwiązań. Ale właśnie dlatego tak ważni są ludzie, którzy potrafią w odpowiednim momencie powiedzieć: „Panowie, stop! Już jest dobrze!". Bo w muzyce nie chodzi o to, żeby zagrać wszystko, co się da, tylko żeby każda nuta miała swoje miejsce i sens.

— Pomysł połączenia muzyki etnicznej z symfoniką pojawił się u Was już wiele lat temu, a dziś powraca w znacznie większej formie. Co musiało się wydarzyć przez te lata, żeby ten pomysł dojrzał właśnie do takiego widowiska?

Łukasz: Wszystko zaczęło się w 2013 roku podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie za utwór „Młody maj" zdobyliśmy kilka nagród. Jedną z nich była nagroda Polskiego Radia – możliwość nagrania płyty z orkiestrą symfoniczną. Dla nas, jako muzyków, było to niezwykle inspirujące wyzwanie. Od razu jednak wiedzieliśmy, że nie chcemy po prostu nagrać naszych największych przebojów z towarzyszeniem orkiestry, która będzie pełniła funkcję rozbudowanego akompaniamentu. Zależało nam na czymś znacznie głębszym – na stworzeniu zupełnie nowej jakości muzycznej, w której orkiestra symfoniczna stanie się równorzędnym partnerem, a nie tylko tłem dla zespołu.

Paweł: Chcieliśmy nadać temu przedsięwzięciu własny, niepowtarzalny charakter. Zaczęliśmy się zastanawiać, co tak naprawdę wyróżnia nas na polskiej scenie muzycznej. Odpowiedź była oczywista – nasze korzenie! Muzyka, z której wyrośliśmy, tradycja Beskidów, bogactwo ludowych instrumentów i niezwykła energia góralskiego muzykowania. Postanowiliśmy więc zaprosić do współpracy orkiestrę ludową, góralki śpiewające białym głosem, muzyków grających na cymbałach, dudach i fletach etnicznych, a także grupę bębniarską Wataha. Chcieliśmy stworzyć organiczne, słowiańsko-góralskie brzmienie i zestawić je z potęgą orkiestry symfonicznej. Tak, żeby te dwa światy nie rywalizowały ze sobą, ale wzajemnie się przenikały, inspirowały i tworzyły coś zupełnie nowego.

Łukasz: W 2019 roku udało nam się zrealizować SYMPHOETHNIC w Katowicach, na specjalnie wybudowanej scenie Narodowego Centrum Konferencyjnego. To było ogromne przedsięwzięcie artystyczne i logistyczne. Blisko 70 minut muzyki, rozbudowany skład wykonawczy, wyjątkowe aranżacje, oprawa multimedialna i niesamowita energia płynąca ze sceny. Obok naszych największych przebojów zabrzmiały również zupełnie nowe kompozycje, napisane specjalnie z myślą o tym projekcie. Wszystko zostało utkane z muzycznych inspiracji, które towarzyszą nam od dzieciństwa, ale pokazanych w zupełnie nowej, symfonicznej przestrzeni. To był jeden z tych koncertów, po których człowiek schodzi ze sceny i wie, że wydarzyło się coś wyjątkowego.

Paweł: Rok później ukazał się dwupłytowy album CD/DVD „SYMPHOETHNIC". Mieliśmy już plany trasy koncertowej, chcieliśmy pokazać to widowisko publiczności w całej Polsce.

Niestety, przyszła pandemia i wszystko stanęło w miejscu. Przez kolejne lata wracaliśmy do tego pomysłu, ale realizacja przedsięwzięcia na taką skalę nie jest prosta. To ogromny aparat wykonawczy,

dziesiątki artystów, wielka produkcja i logistyka. Bywały nawet momenty, kiedy zastanawialiśmy się, czy uda nam się jeszcze kiedyś powrócić z tym projektem na scenę.

Łukasz: I wreszcie nadszedł ten moment! Po siedmiu latach SYMPHOETHNIC wraca, tym razem do największych aren koncertowych w Polsce. Rozpoczynamy 21 listopada 2026 roku w TAURON Arenie Kraków, a następnie spotkamy się z publicznością w Łodzi, Katowicach i Gdańsku. Dla nas to coś więcej niż kolejna trasa. To spełnienie artystycznego marzenia, na które naprawdę długo czekaliśmy.

— Na scenie spotkają się dudy żywieckie, flety ludowe, bębny, góralski śpiew i wielka orkiestra symfoniczna. Jak zachować charakter tradycyjnych brzmień, kiedy nadaje się im tak potężną, współczesną oprawę?

Łukasz: Kluczem jest odpowiednie zaprojektowanie aranżacji i zachowanie przestrzeni dla każdego instrumentu. Dudy żywieckie, flety pasterskie czy tradycyjny góralski śpiew mają niezwykle charakterystyczne barwy, których nie chcieliśmy zatracić w potężnym brzmieniu orkiestry symfonicznej. Dlatego już na etapie tworzenia aranżacji zadbaliśmy o to, żeby te instrumenty miały swoje wyraźnie wyeksponowane momenty. Czasem wystarczy kilka dźwięków zagranych na tradycyjnym instrumencie, żeby przenieść słuchacza w zupełnie inny świat. Nie trzeba od razu uruchamiać kilkudziesięciu muzyków.

Paweł: Dla nas najważniejsze było zachowanie autentyczności. Bo ta muzyka nie jest żadną stylizacją wymyśloną na potrzeby wielkiego widowiska. To są dźwięki, które znamy od dzieciństwa. Muzyka, która płynie w nas, w naszej krwi i w naszych sercach od pokoleń.

Można ją ubrać w nowoczesne aranżacje, połączyć z rockiem, jazzem czy symfoniką, ale nie wolno zatracić jej duszy. I właśnie na tym polega cała sztuka. Chcemy pokazać, że tradycja nie musi być zamknięta w muzeum. Może żyć, rozwijać się, inspirować i zachwycać kolejne pokolenia.

— Przy aranżacjach SYMPHOETHNIC pracowali między innymi Krzysztof Herdzin, Rafał Rozmus i Łukasz Pilch, oraz Panowie. Czy oddanie własnych utworów w ręce innych twórców wymagało od Was odrobiny artystycznego „odpuszczenia”? I czy zdarzyło się, że ktoś zaproponował rozwiązanie, na które sami wcześniej nie wpadliście?

Paweł: Zanim rozpoczęliśmy pracę nad aranżacjami i instrumentacją utworów, usiedliśmy i przygotowaliśmy listę twórców, których chcielibyśmy zaprosić do współpracy. Nie był to przypadkowy wybór. Doskonale znaliśmy ich dorobek, styl i muzyczną wrażliwość.

Wiedzieliśmy, co każdy z nich może wnieść do tego projektu. Zależało nam właśnie na spotkaniu różnych osobowości artystycznych. Bo jeśli zaprasza się do współpracy wybitnych muzyków, to nie po to, żeby ograniczać ich wyobraźnię, ale żeby dać im przestrzeń do twórczego działania.

Łukasz: Oczywiście mieliśmy własną, bardzo konkretną wizję projektu. Odbyliśmy wiele spotkań, podczas których rozmawialiśmy o charakterze poszczególnych kompozycji, ich dramaturgii, emocjach i brzmieniach, jakie chcielibyśmy osiągnąć. Nie nazwałbym tego jednak artystycznym odpuszczaniem, ale raczej twórczym dialogiem. Każdy z aranżerów wniósł swoją wrażliwość, wiedzę i doświadczenie, a dzięki temu dobrze znane utwory zyskały nowe życie.

Paweł: To jest zresztą fascynujące w muzyce – można znać własną piosenkę od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, a potem usłyszeć ją w zupełnie nowej odsłonie i odkryć w niej emocje, których wcześniej się nie dostrzegało.

— SYMPHOETHNIC rusza w ogólnopolską trasę, odwiedzając między innymi Kraków, Katowice, Łódź i Gdańsk. Co jest dla Was najważniejsze w tym, że projekt nie zostanie pokazany tylko w jednym miejscu, ale będzie mógł spotkać się z publicznością w różnych częściach Polski?

Łukasz: Przede wszystkim czujemy ogromną wdzięczność, że po siedmiu latach możemy wreszcie zrealizować to marzenie. Nie ukrywam, że były momenty zwątpienia, kiedy zastanawialiśmy się, czy SYMPHOETHNIC jeszcze kiedykolwiek zabrzmi na żywo w takiej skali. Ale przez cały ten czas otrzymywaliśmy mnóstwo pytań od fanów, znajomych i bliskich. Ludzie wracali do nagrań, wspominali koncert w Katowicach, pytali, kiedy znów będzie można usłyszeć tę muzykę na żywo. To było dla nas niezwykle budujące i dawało motywację, żeby nie rezygnować.

Paweł: Ogromnie cieszymy się, że będziemy mogli zaprezentować SYMPHOETHNIC publiczności w różnych częściach Polski. Zaczynamy 21 listopada w Krakowie, a wiosną 2027 roku spotkamy się w Łodzi 3.03.2027, Katowicach 7.03.2027 i Gdańsku 9.04.2027r.

Każdy z tych koncertów będzie dla nas wyjątkowy. I mamy nadzieję, że publiczność przyjdzie nie tylko posłuchać znanych przebojów Golec uOrkiestry, ale przede wszystkim przeżyć coś nowego. Bo SYMPHOETHNIC to nie jest zwykły koncert z orkiestrą symfoniczną. To wielowymiarowe widowisko muzyczne, w którym jest miejsce na żywiołowość, zadumę, wzruszenie, wirtuozerię i ogromną energię.

Chcielibyśmy, żeby ludzie wychodzili z tych koncertów z poczuciem, że uczestniczyli w czymś naprawdę niepowtarzalnym.

— Ważną częścią projektu są także młodzi artyści związani z Fundacją Braci Golec. Po latach własnej kariery coraz częściej występujecie już nie tylko w roli artystów, ale również ludzi przekazujących muzyczne doświadczenie dalej. Czy obserwując tych młodych ludzi, zastanawiacie się czasem, co z tego, co stworzyliście, zostanie po Was na kolejne pokolenia?

Łukasz: Od samego początku działalności Fundacji Braci Golec przyświecał nam jeden podstawowy cel – rozbudzić w dzieciach pasję do muzyki, uwrażliwić je na piękno rodzimej kultury i pokazać, jak wielką wartością jest tradycja miejsca, z którego pochodzą. Nie chodzi wyłącznie o naukę gry na instrumencie. Chodzi o coś znacznie ważniejszego – o budowanie tożsamości, poczucia przynależności i szacunku do własnych korzeni. Bylibyśmy ogromnie szczęśliwi, gdyby to, co udało nam się zapoczątkować, przetrwało kolejne pokolenia. Bo przecież muzyka tradycyjna żyje tylko wtedy, kiedy jest przekazywana dalej – z człowieka na człowieka, z pokolenia na pokolenie.

Paweł: Przez blisko 23 lata działalności Fundacji przewinęło się przez nią około tysiąca podopiecznych. Obecnie kształcimy około 250 dzieci w 12 miejscowościach Żywiecczyzny. Największą satysfakcję daje nam obserwowanie, jak te dzieci dorastają i jak muzyka staje się ważną częścią ich życia. Wielu naszych wychowanków kontynuuje naukę w liceach i akademiach muzycznych. Niektórzy zostali już zawodowymi muzykami, a część wróciła do Fundacji w roli instruktorów i dziś przekazuje swoją wiedzę kolejnym dzieciakom. I to jest chyba najpiękniejszy dowód na to, że ta praca ma sens. Że zasiane kiedyś ziarno wydaje owoce.

— 21 listopada SYMPHOETHNIC zabrzmi w TAURON Arenie Kraków. Po ponad 25 latach kariery macie za sobą setki koncertów i tysiące spotkań z publicznością. Co musi wydarzyć się tego wieczoru, żebyście po zejściu ze sceny spojrzeli na siebie i powiedzieli: „Tak, właśnie po to zrobiliśmy SYMPHOETHNIC”?

Łukasz: Musi wydarzyć się magia. A wierzę, że SYMPHOETHNIC ma w sobie niezwykłą moc jej tworzenia. Chciałbym, żeby tego wieczoru muzyka naprawdę poruszyła ludzkie serca. Żeby była przestrzeń na wzruszenie, refleksję, radość, ale też na tę niesamowitą energię, którą daje wspólne przeżywanie muzyki.

Paweł: Bo dla nas najważniejsze nie jest to, ile instrumentów zabrzmi na scenie, jak wielka będzie orkiestra czy jak imponująca okaże się oprawa wizualna. Najważniejsze jest to, co wydarzy się między sceną a publicznością.

Łukasz: Jeśli uda nam się sprawić, że ludzie choć na chwilę zapomną o codzienności, dadzą się porwać muzyce i poczują emocje, które towarzyszyły nam podczas tworzenia tego projektu, będziemy szczęśliwi.

Paweł: I właśnie na to liczymy! Bo przez te wszystkie lata grania nauczyliśmy się jednego – można mieć najlepszych muzyków, najpiękniejsze aranżacje i największą scenę, ale prawdziwa magia koncertu rodzi się dopiero wtedy, kiedy muzyka spotyka się z emocjami publiczności. Jeśli po koncercie zobaczymy uśmiechy na twarzach, wzruszenie w oczach i usłyszymy, że ta muzyka naprawdę kogoś poruszyła, będziemy wiedzieli, że było warto czekać te siedem lat.

Rozmawiał Norbert Kwiatkowski

Bożonarodzeniowy Jarmark Rękodzielniczy w SOLNYM MIEŚCIE

Zapraszamy wystawców!

3 możliwości zapisów:

12 grudnia 2026 r.
20 grudnia 2026 r.
lub
12 i 20 grudnia 2026 r.

Szukamy wystawców z wyjątkowymi ozdobami świątecznymi, rękodziełem i oryginalnymi upominkami Bożonarodzeniowymi!

WYNAJMIJ DOMEK NA JARMARK BOŻONARODZENIOWY W WIELICZCE

KONTAKT:
marketing@solnemiasto.eu

Skontaktuj się z nami!
Zapisy dla wystawców przez stronę:
www.solnemiasto.eu
zapisy/bozonarodzeniowy-jarmark-rekodzielniczy/

SOLNEMIASTO
ul. T. Kościuszki 15, Wieliczka
marketing@solnemiasto.eu
12 297 39 59

Solne Miasto w Wieliczce · solnemiasto.eu · solnemiasto.eu

PATRONAT
PAIP Polska Agencja Inwestycji i Handlu

PARTNERZY
START

WYDARZENIE WSPIERA
AQUA SPEED

EKIDEN PŁYWACKI

4 DRUŻYNOWY MARATON PŁYWACKI EKIDEN 2026

14.11.2026
godz. 10:00

SOLNE MIASTO
Ul. T. Kościuszki 15
WIELICZKA

WPISOWE:
10 złotych

Zapisy przez stronę:
www.solnemiasto.eu
ZAKŁADKA: Zapisy na wydarzenia

PARTNERZY: OSHEE
PATRONAT
ORGANIZATOR: SOLNEMIASTO

Solne Miasto w Wieliczce · solnemiasto.eu · solnemiasto.eu

KINO WIELICKA MEDIATEKA

Wieliczka, Plac Skulimowskiego 3

7+ / 105 min

13+ / 110 min

6+ / 100 min

10+ / 120 min

6+ / 105 min

15+ / 128 min

KUP BILET ON-LINE

normalny	24 zł / 3D 25,50 zł
ulgowy	20 zł / 3D 21,50 zł
wielicka karta dużej rodziny 3+	16 zł / 3D 17,50 zł
wielicka karta mieszkańca	18 zł / 3D 19,50 zł
grupowy (min. 10 osób)	18 zł / 3D 19,50 zł
kino dla seniora	16 zł / 3D 16 zł

REPERTUAR LISTOPAD 2026

05.11 CZWARTEK
KINO ZMYSŁÓW
PRZEDPREMIERA
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / PL 10:45
MISTYCZKA / PL 17:00
CYKL KLASYKI KINA
LABIRYNT FAUNA / NAPISY 18:45

06.11 PIĄTEK
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / PL 10:45
KOT PROT / DUBBING 17:00
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / PL 19:20

07.11 SOBOTA
KINO ZMYSŁÓW
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / PL 10:45
KOT PROT / DUBBING 12:00 16:00
DZIEŃ DZIECKA KSIĘDZA JANA KACZKOWSKIEGO / PL 14:20
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / PL 18:15

08.11 NIEDZIELA
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / PL 10:45
KOT PROT / DUBBING 12:00 16:00
MISTYCZKA / PL 14:20
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / PL 18:15

11.11 ŚRODA
DZIEŃ KINA POLSKIEGO
PRZEDPREMIERA
PRZEZ ŚCIANĘ / PL 13:30

12.11 CZWARTEK
KOT PROT / DUBBING 17:00
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / PL 19:15

13.11 PIĄTEK
KOT PROT / DUBBING 15:00
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / DUBBING 17:15
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / DUBBING 19:30

14.11 SOBOTA
KINO ZMYSŁÓW
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / PL 10:30
KOT PROT / DUBBING 12:00
DZIEŃ DZIECKA KSIĘDZA JANA KACZKOWSKIEGO / PL 14:20
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / DUBBING 16:00
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / PL 18:30

15.11 NIEDZIELA
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / PL 10:45
KOT PROT / DUBBING 12:00
MISTYCZKA / PL 14:15
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / DUBBING 16:00
PRZEPIS NA ŚWIĘTA / PL 18:30

19.11 CZWARTEK
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / DUBBING 17:00
KINO ERY VHS
DRABINA JAKUBOWA / NAPISY 19:15

20.11 PIĄTEK
KINO ZMYSŁÓW
TAJEMNICA ŚPIEWAJĄCYCH PTAKÓW / DUBBING 15:30
STRUŚ PĘDZIWIATR I ZEMSTA KOJOTA / DUBBING 17:00
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / NAPISY 18:50

21.11 SOBOTA
TAJEMNICA ŚPIEWAJĄCYCH PTAKÓW / DUBBING 10:20
STRUŚ PĘDZIWIATR I ZEMSTA KOJOTA / DUBBING 12:00
WYGODNIE Z LEKTOREM
CAMINO DLA OPORNYCH / LEKTOR 14:15
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / NAPISY 16:30
JESTEM ROCKY / Nnapisy 18:00

22.11 NIEDZIELA
TAJEMNICA ŚPIEWAJĄCYCH PTAKÓW / DUBBING 11:20
STRUŚ PĘDZIWIATR I ZEMSTA KOJOTA / DUBBING 12:00
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / NAPISY 14:15
JESTEM ROCKY / NAPISY 16:30
PRZEDPREMIERA
VIOLETTA VILLAS / PL 19:00

26.11 CZWARTEK
HOKUS: KRÓLESTWO MAGII / DUBBING 17:00
EBENEZER SCROOGE. WIGILIJNA OPOWIEŚĆ / NAPISY 19:10

27.11 PIĄTEK
HOKUS: KRÓLESTWO MAGII / DUBBING 15:00 17:15
VIOLETTA VILLAS / PL 19:40

28.11 SOBOTA
KINO ZMYSŁÓW
PIKKULI I ŚWIĄTECZNY RENIFER / DUBBING 9:20
HOKUS: KRÓLESTWO MAGII / DUBBING 11:00 15:30
STRUŚ PĘDZIWIATR I ZEMSTA KOJOTA / DUBBING 13:20
VIOLETTA VILLAS / PL 17:50
JESTEM ROCKY / NAPISY 20:25

29.11 NIEDZIELA
PIKKULI I ŚWIĄTECZNY RENIFER / DUBBING 9:20
HOKUS: KRÓLESTWO MAGII / DUBBING 11:00 15:30
PRZEDPREMIERA
ASTERIKS I OBELIKS: KRÓLESTWO NUBII / DUBBING 13:20
VIOLETTA VILLAS / PL 18:00

30.11 PONIEDZIAŁEK
HOKUS: KRÓLESTWO MAGII / DUBBING 10:00 17:45
STRUŚ PĘDZIWIATR I ZEMSTA KOJOTA / DUBBING 12:30

Wieliczka
Plac Skulimowskiego 3
12 385 88 38

www.kinomediateka.eu · @kinomediateka · Kino Wielicka Mediateka

SOLNEMIASTO